GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

CENA 2 ZŁ — WARSZAWA, CZWARTEK, 28 LUTEGO 1946 ROKU — Rok III Nr 59 (447)

Potężna manifestacja ludu Warszawy

za blokiem demokracji - przeciw rozbijaczom z PSL

Wczorajsze zebranie aktywu organizacji warszawskiej PPR i PPS w sali „Roma" było tematem powszechnych zainteresowań społeczeństwa, które z niecierpliwością oczekiwało wypowiedzi premiera, tow. Osóbki-Morawskiego i wicepremiera, tow. Gomułki-Wiesława na temat aktualnej sytuacji politycznej. Jeszcze na parę dni przed zebraniem w dzielnicach partyjnych rozpoczął się gorączkowy ruch — każdy chciał uzyskać bilet wstępu do „Romy". Niestety, ilość szczęśliwych musiała być, rzecz jasna, ograniczona.

W dniu zebrania przed godz. 17-tą zbierają się na Nawogrodzkiej tłumy. Zajeżdżają samochody ciężarowe, zwożąc z poszczególnych dzielnic członków PPR i PPS. Widać liczne poczty sztandarowe. Wielka sala „Romy" zapełnia się po brzegi, na balkonach, we wszystkich przejściach zwarty tłum ludzi.

Jako pierwszy przemawia tow. Osóbka-Morawski, po nim tow. Gomułka-Wiesław. Mowy ich, poświęcone obecnej sytuacji politycznej, przerywane są raz po raz oklaskami i okrzykami na sali. Jedynie powaga chwili i wytężona uwaga z jaką wsłuchiwali się zebrani w każde słowo mówców, stanowiły tamę dla wezbranej fali uczuć. Co myśli i czuje robotniczy świat Warszawy — to dla wszystkich, którzy byli w „Romie", było jasne. Potwierdzenia tego nie trzeba było szukać w okrzykach, czy oklaskach — wystarczyło spojrzeć na skupione twarze tysiącznych rzesz słuchaczy.

Potężnie brzmiały hymny robotnicze, którymi zakończono zebranie. Tysiące aktywistów partyjnych rozchodziło się z mocnym przekonaniem, że zwarty blok demokracji polskiej jest blokiem niezwyciężonym, jest siłą, o którą rozbiją się wszelkie nędzne próby przywódców PSL, zmierzające do rozbicia jedności narodu i zawrócenia Polski z tej wspaniałej drogi rozwoju, na którą weszliśmy po raz pierwszy w naszych dziejach.

W dniu 27 lutego b. r. w sali kina „Roma" odbyło się wspólne zebranie aktywu organizacyj warszawskich PPS i PPR, poświęcone omówieniu sytuacji politycznej w kraju. Sala wypełniona jest po brzegi. Z balkonu zwisają sztandary organizacyj partyjnych PPS i PPR.

Zebranie zagaja dr Jabłoński, stwierdzając, iż w pracy nad utrwaleniem zjednoczenia polskiej klasy robotniczej można zanotować nowy, dalszy krok naprzód. Wspólna konferencja obu partyj robotniczych będzie jeszcze jednym przypomnieniem, że polski świat pracy czuwa i dokona takiej mobilizacji sił, która mu zapewni zwycięstwo w walce. Mówca podkreśla, że tłumny udział przedstawicieli robotników w dzisiejszych obradach jest manifestacją tej wielkiej prawdy, że im większe zadania stoją przed klasą robotniczą, tym bardziej uświadamia ona sobie, iż nie może pozwolić zmarnować wielkiego dorobku, który klasa robotnicza osiągnęła dla Narodu i Państwa.

Mówca wita serdecznie tow. Osóbkę-Morawskiego i tow. Gomułkę-Wiesława i zaprasza do prezydium przedstawicieli obydwu partyj z premierem i wicepremierem na czele.

Premier Osóbka-Morawski i wicepremier Gomułka-Wiesław wygłosili dłuższe przemówienie, poświęcone analizie obecnej sytuacji w kraju i zadań jakie stoją przed obozem demokratycznym. Przemówienia te wielokrotnie przerywane były niemilknącymi oklaskami i okrzykami (treść przemówień podamy w dniu jutrzejszym).

Manifestacje w Łodzi

W dniu 27 b. m. w dalszym ciągu odbywały się liczne zgromadzenia fabrycznych i pracowników instytucji użyteczności publicznej, poświęcone sprawie rozbicia przez władze PSL rozmów na temat utworzenia bloku 6 partyj przy nadchodzących wyborach.

M. in. odbyły się wiece wielkich zakładów włókienniczych dawniej I. K. Poznański, w odlewni żelaza i montowni maszyn Müller i Sajdel, w f-mie Berent i Seidenwurm w remizie tramwajów dojazdowych w Rudzie Pabianickiej oraz elektrowni łódzkiej.

Na szczególne podkreślenie zasługują dyskusja i rezolucja uchwalona przez około 4.000 robotników i pracowników Państwowych Zakładów Włókienniczych dawn. I. K. Poznański. Zebrani, w przytłaczającej większości bezpartyjni pracownicy tych zakładów, stwierdzają jednogłośnie, że czyn władz PSL godzi w jedność Narodu Polskiego który w zdecydowany i jasny sposób potępia chęć siania zamętu, chęć dojścia do władzy w kraju czynników znienawidzonych przez cały naród. Rezolucja stwierdza, że „panowie z PSL pragną głosami kołtunerii, obszarników, fabrykantów i bandytów NSZ-owskich, siejących w kraju zamieszanie, osiągnąć w wyborach zwycięstwo, chcą wygrać spowodowane wojną i wyniszczeniem okupacyjnym trudne warunki gospodarcze kraju, zamiast współdziałać w pokonywaniu tych trudności".

Rezolucja stwierdza w dalszym ciągu, że „świat pracy odczuwa najwięcej istniejące obecnie niedomagania, lecz wie, że tylko jednolity front demokratyczny może doprowadzić w żmudnej i ciężkiej, ale zespolonej pracy do poprawy bytu mas robotniczo - chłopskich, ustalenia silnego stanowiska Polski demokratycznej w świecie i trwałego ugruntowania pokoju i demokracji".

Zebrani pracownicy elektrowni łódzkiej, w uchwalonej rezolucji, postanawiają stać twardo na gruncie demokracji ludowej oraz sojuszu robotniczo-chłopskiego i inteligencji pracującej, gdyż wiedzą, że rozbicie frontu demokratycznego, a więc walka wyborcza utrudni i wstrzyma odbudowę kraju.

Pod pręgierz rozbijaczy jedności

Rezolucja zebrania aktywu PPS i PPR w sali „Roma"

„Zebrani na zgromadzeniu w dniu 27 lutego b. r. w sali „Roma" po wysłuchaniu przemówień inicjatorów bloku wyborczego, tow. Osóbki Morawskiego i tow. Gomułki, potępiają rozbijaczy jedności demokracji polskiej, którzy udaremnili powstanie bloku wyborczego 6-ciu stronnictw.

Zebrani stwierdzają, że NKW PSL, odrzucając propozycję bloku wyborczego, usiłuje rozpętać ostrą walkę wewnętrzną, która jest na rękę tylko wrogom demokracji.

Próby rozpętania walk wewnętrznych spotkać się muszą ze zdecydowanym odporem olbrzymiej większości narodu, który pragnie spokoju, konsolidacji i najszybszej odbudowy kraju. Z równie kategorycznym odporem spotkać się muszą niepoczytalne zakusy NKW PSL do hegemonii politycznej. Z góry skazane są na niepowodzenie wszelkie próby skłócenia robotników i chłopów.

Bohaterski sojusz robotniczo-chłopski jest trzonem obozu Polskiej Demokracji, rękojmią utrwalenia granic odrodzonego państwa i zdobyczy demokratycznych.

Zebrani wzywają do dalszego umocnienia jedności robotniczej i braterskiej współpracy PPR-owców i PPS-owców — najlepszej gwarancji całkowitego wykarczowania reakcji.

Zebrani wzywają do natychmiastowego utworzenia bloku 4-ch stronnictw demokratycznych, dokoła którego skupi się olbrzymia większość narodu, stawiając pod pręgierz rozbijaczy jedności i siewców niepokoju.

Zebrani przyrzekają nie szczędzić wysiłku, by zapewnić zwycięstwo blokowi 4-ch stronnictw w wyborach do sejmu ustawodawczego".

Konferencja międzypartyjna w Bydgoszczy

Stronnictwo Pracy za blokiem wyborczym

W Bydgoszczy odbyła się konferencja władz wojewódzkich 6 stronnictw w sprawie bloku wyborczego. Delegat PSL zaproponował odroczenie obrad, celem uzyskania specjalnych instrukcji od NKW PSL.

Delegaci 5 stronnictw uznali te propozycje za uchylenie się delegata PSL od rozmów i konferencję kontynuowali nadal.

Uchwalono jednocześnie dwie rezolucje:

1) Konferencja międzypartyjna woj. bydgoskiego stwierdza, że usiłowania w kierunku stworzenia bloku wyborczego stronnictw demokratycznych uważa za sprawę słuszną i celową dla umocnienia siły Państwa na wewnątrz i zewnątrz.

2) Konferencja postanawia, aby z ideą jednolitego bloku wyborczego stronnictw demokratycznych zapoznać najszersze masy naszego społeczeństwa na terenie **woj. bydgoskiego.**

Obrady Komisji Porozumiewawczej

Str. Demokratycznych w Warszawie

W lokalu Stronnictwa Ludowego przy ul. Bagatela 12, obradowała w dniu 27 b. m. rozszerzona Wojewódzka Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Demokratycznych w Warszawie, w sprawie bloku wyborczego. Pierwszy przemawiał tow. red. J. Hochfeld imieniem PPS. Mówiąc m. in.:

Podstawą życia politycznego jest sojusz robotniczo - chłopski na zasadach równości. Tak pojmuje tę sytuację Stronnictwo Ludowe. Niewiadomo czy wszyscy przedstawiciele PSL. też tak ją pojmują. Chłopi i robotnicy muszą odgrywać równorzędną rolę w tym bloku. PPS opiera się na jednofrontowym stanowisku klasy robotniczej. Omawiając współpracę z PPR, podkreśla tow. Hochfeld szczerość tej współpracy, rozwiewając rachuby prawicy na jakieś antagonizmy między partiami robotniczymi.

Następnie imieniem PSL odczytuje *ob. Laskowski* — jak mówi — celem wyjaśnienia dyskusji — pismo NKW PSL do CKW PPS i CK PPR z dn. 22 b. m. w sprawie pertraktacyj wyborczych — odmawiając zajęcia stanowiska i nazywając toczącą się dyskusję „dywersją polityczną". Po tym oświadczeniu przedstawiciele PSL opuszczają obrady, — jak stwierdzają liczne głosy „po angielsku" — i wśród okrzyków „hańba".

Imieniem PPR przemawia tow. *Kliszko* który stwierdza, że w czasie przemówienia przedstawiciela PSL sytuacja całkowicie się wyjaśniła, kiedy nazwał on rozmowy „dywersją". Widocznie PSL ma obawy, że takie rozmowy mogą wziąć niekorzystny obrót dla PSL.

My już dziś jesteśmy w posiadaniu całego szeregu oświadczeń członków PSL, którzy wypowiadali się za koniecznością wspólnego bloku wyborczego wszystkich stronnictw. Jednym z takich czołowych działaczy PSL, kóry oświadczył się za wspólnym blokiem wyborczym, jest wicewojewoda śląsko - dąbrowski. Tow. Kliszko jest przekonany, iż mimo butnego oświadczenia przedstawiciela PSL, dalsze podobne wypowiedzi będą miały miejsce. Żądania PSL są prowokacją, mającą na celu uniemożliwienie wspólnego bloku wyborczego. Powszechnie wiadomo, że reakcyjno - faszystowskie NSZ stawia na PSL, gdyż żadne inne stronnictwo nie posiada i nie może posiadać jego sympatii. Często nie jest to wygodne dla liderów PSL. Odrzucenie propozycji wyborczych przez PSL jest dowodem, że to stronnictwo chce pójść w parze z wymienionymi siłami wstecznymi. Odpowiedź PSL przejdzie do historii, jako dokument rozbijania jedności narodowej. (Na sali liczne okrzyki „dokument hańby").

Reasumując płk. *Kliszko* stwierdza, że demokracja polska nie boi się walki z PSL i reakcją, — polska demokracja chce tylko zaoszczędzić jej narodowi.

Następnie inż. *Beninger* (Str. Demokr.) ujawnia, że NSZ-owska gazeka podziemna „Wolność" nawołuje do kolportażu prasy PSL-owskiej.

Przedstawiciel Stronnictwa Pracy ob. *Halka* odczytuje deklarację, upoważniającą specjalny Komitet Stronnictwa Pracy do przeprowadzenia wyczerpujących rozmów z innymi stronnictwami w sprawie bloku

Jako ostatni zabiera głos gospodarz obrad ob. *Rogowski* imieniem Stronnictwa Ludowego, podkreślając, że PSL nie zdaje sobie sprawy, jakie siły chce użyć PSL za swoje narzędzie. Stronnictwo Ludowe idąc za blokiem wyborczym, daje dowód jedności narodowej, wykutej w trudzie i znoju pracy codziennej.

SZCZEGÓŁY MORDU W WIERZCHOWINACH

Zeznania świadków w procesie NSZ

W procesie 23 zbirów spod znaku NSZ sąd otworzył wczoraj postępowanie dowodowe.

Prokuratorzy i obrona zgłosili wnioski, m. in. o przesłuchanie biegłego spośród urzędników Min. Bezpieczeństwa Publicznego do spraw politycznych, celem wyjaśnienia genezy NSZ i istotnych celów tej organizacji w okresie okupacji i po wyzwoleniu.

Obrona zgłasza wniosek powołania na świadków Oborskiego, Olejnickiego i Czecha, których pseudonimy: „Sierpień", „Jar" i „Pistolet", wymieniane były wielokrotnie w zeznaniach wszystkich prawie oskarżonych.

Z licznych wniosków sąd po naradzie decyduje się jedynie na dopuszczenie trzech nowych świadków: „Sierpnia", „Jara" i „Pistoleta", oraz zbadanie poczytalności oskarżonego Łuszczyńskiego.

ŚWIADKOWIE OSKARŻAJĄ

Przystąpiono do badania świadków. Zeznaje Anna Święcicka, mieszkanka Wierzchowin. Opisuje ona, jak do jej zagrody spędzono wiele kobiet ze wsi, a później wyprowadzano po jednej na podwórze i zabijano wystrzałem w głowę.

— Gdy wszystko się skończyło, wybiegłam z izby, zobaczyłam około 20 trupów pomordowanych kobiet wśród których wiele było staruszek.

W tym zbiorowym mordzie Święcicka straciła całą rodzinę: ojca, matkę i ciotkę. Cudem ocalała sama wraz z dwojgiem drobnych dzieci.

Prokurator pokazuje świadkowi liczne zdjęcia Wierzchowin. Po przerzuceniu kilku fotografii, Święcicka wskazuje palcem:

— To pokój moich rodziców, mieszkali oni obok mnie.

— Czy poznaje zwłoki leżące na podłodze?

— To są oni — łka — poznać ich nie mogę, są tak strasznie zmasakrowani...

Wstrząsające jest zeznanie dwunastoletniej Marii Piwonik, również mieszkanki Wierzchowin. Podczas zbiorowego mordu zabito jej całą rodzinę: ojca, matkę, dwóch braci, siostrę i dziadka. Nieszczęsna dziewczyna opisuje przebieg tej tragedii:

— Weszło ich sześciu w mundurach żołnierskich, uzbrojonych w maszynową broń. Zażądali ubrań i pieniędzy, a później kazali zejść do piwnicy i położyć się na podłodze. Jeden z bandytów rozpoczął strzelać do nas. Wówczas matka zakryła mnie swym ciałem. Została przeszyta licznymi kulami, ja dzięki poświęceniu matki ocalałam. Bandyta, myśląc, że wszyscy już zginęli, udał się na górę, wyciągnął mego chorego dziadka i zrzucił ze schodów do piwnicy. Dziadek, spadając na twardą podłogę „sam się zabił". — Później przyszli jeszcze inni, a ten, co mordował, rzekł:

— Patrzcie, leżą tam jak barany.

Gdy ucichły strzały, wybiegła z piwnicy i cała zalana krwią dobiegła do wsi odległej o 3 kilometry.

O zbiorowym mordzie mówili jeszcze inni świadkowie — urzędnicy gorzelni w Wierzchowinach.

Kilku innych świadków naświetliło szczegóły napadu na Izbę Rolniczą, Bank Gospodarstwa Krajowego i Uniwersytet w Lublinie.

Dziś dalsze przesłuchiwanie świadków.

Prokuratorzy zakończyli oskarżenie

w Trybunale Norymberskim

NORYMBERGA, 27.2 (PAP). W dniu 27 lutego prokuratorzy sojuszniczy zakończyli po 3 miesiącach oskarżenie przeciwko 21 głównym przestępcom wojennym.

W poniedziałek, 4 marca, rozpoczną się przemówienia stron.

Gehenna Żydów pod „rządami" Hitlera

NORYMBERGA, 27.2. (PAP). Radziecki prokurator Smirnow przedstawił Międzynarodowemu Trybunałowi w Norymberdze dokładne dane, dotyczące eksterminacji Żydów w Europie wschodniej. Smirnow oświadczył, iż antysemityzm hitlerowski dążył do zlikwidowania wszystkich Żydów w sposób jak najbardziej okrutny. Trzeba przyznać, iż Niemcom udało się osiągnąć zamierzony cel. Na Łotwie i w Estonii hitlerowcy wymordowali całą ludność żydowską. W ciągu grudnia 1941 r. w samej Rydze rozstrzelano 28 tys.

Prokurator stwierdza dalej, iż według danych statystycznych z r. 1939 w Polsce było 3560 tys. Żydów. Po uwolnieniu kraju od najeźdźców okazało się, że pozostało przy życiu około 100 tys. Częstochowa przed okupacją zamieszkiwało przed okupacją niemiecką 118 tys. Żydów; w chwili obecnej w całym kraju pozostało 6 tys.

Ostrzeliwanie granicy francuskiej

przez faszystowskie posterunki hiszpańskie

PARYŻ, 27.2. (SAP). Rząd francuski wezwał dziś rano oficjalnie rządy brytyjski i Stanów Zjednoczonych do zerwania stosunków z rządem gen. Franco.

Z nad granicy francusko-hiszpańskiej nadpływają wiadomości, iż wszelkie urlopy w armii hiszpańskiej w strefie nadgranicznej zostały wstrzymane i że znaczne posiłki wzmacniają posiłki graniczne. Z rozkazu Franco granica od strony Francji została zamknięta na 48 godzin przed tym, zanim władze francuskie mogły ze swej strony podjąć zarządzenia.

W odwet za decyzję rządu francuskiego wstrzymania ruchu na drogach do Hiszpanii jutro od północy — posterunki graniczne hiszpańskie wzdłuż całych Pirenejów zaczęły strzelać dziś od świtu.

Korespondenci z nad granicy donoszą, że wśród jednostek armii hiszpańskiej są świeżo przybyłe oddziały marokańskie.

Minister spraw zagranicznych Bidault ujawnił na komisji spraw zagranicznych francuskiego Zgromadzenia Narodowego, iż nowe noty zostały dziś doręczone rządom W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych z wezwaniem do zerwania stosunków z rządem Franco. Tekst not został uchwalony wczoraj przez gabinet francuski.

RUCH WOJSK HISZPAŃSKICH NA GRANICY FRANCUSKIEJ

LONDYN, 27.7 (PAP. „Daily Sketch" donosi z Biarritz o przegrupowaniu wojsk hiszpańskich na szeroką skalę w pobliżu granicy francuskiej. Do San Sebastian przybył nowy pułk Marokańczyków. Garnizony w Pamplona i innych miejscowościach granicznych zostały silnie wzmocnione.

OLBRZYMIE DEMONSTRACJE WE FRANCJI

PARYŻ, 27.2. (PAP). W wielu miastach francuskich odbywają się wielkie demonstracje i wiece na znak protestu przeciwko straceniu republikanów hiszpańskich przez trybunał wojenny generała Franco. W wiecu, który się odbył w Paryżu, uczestniczyło ponad 3 0tysięcy ludzi. Na wiecu tym, na którym przewodniczył Saillant, obecni byli również przedstawiciele republikańskiej Hiszpanii, w tej liczbie La Pasionaria oraz Alvarez del Vayo.

NOTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH DO HISZPANII

NOWY JORK, 27.2 (PAP). Prasa amerykańska donosi, że rząd amerykański wystosował oficjalną notę do rządu brytyjskiego w sprawie Hiszpanii. Treść noty nie została jeszcze opublikowana. Wiadomo jednak, że rząd amerykański podkreśla w swej nocie konieczność zastąpienia reżimu gen. Franco przez rząd tymczasowy, któryby przeprowadził swobodne wybory.

DALSZE EGZEKUCJE REPUBLIKANÓW HISZPAŃSKICH

PARYŻ, 27.2. Radio paryskie podało wiadomość o wykonaniu wyroku śmierci na dalszych 4 republikanach hiszpańskich, uznanych za winnych zdrady stanu przez sąd wojenny w Barcelonie.

Haniebne wyczyny andersowców

Rozbestwieni żołnierze terroryzują Włochów

PARYŻ, 27.2 (PAP). Dziennikarz francuski, Deniere Cartin odwiedził prowincje włoskie, w których stacjonują wojska Andersa. W sprawozdaniu jego czytamy m. inn.: „Poznałem najgorsze centrum propagandy faszystowskiej w Europie, poza Hiszpanią. Trudno wprost wyobrazić sobie tego, co się dzieje w armii Andersa. Można się o tym dowiedzieć również od tych, którzy uciekają z obozów Andersa, a uciekają codziennie 100 żołnierzy.

W Cervinara pod Neapolem zwiedziłem obóz dla polskich repatriantów. Rozmawiałem z kapralem Pisankiem, który oświadczył: „Gdy oficerowie dowiedzieli się o tym, że pragnę wrócić do Polski, zerwali oni z mojego munduru oznaki i naszywki wojskowe".

RZYM, 27.2. (PAP). W miejscowości Marghera pod Wenecją 2 żołnierze II korpusu polskiego wtargnęli do sali balowej i zaczęli strzelać do lamp, mających kształt czerwonych gwiazd Uczestnicy balu ostro zareagowali jednakże żołnierze zdołali uciec i sprowadzić swoich kolegów, uzbrojonych w karabiny maszynowe. Rozpoczęła się gwałtowna strzelanina pomiędzy Polakami i angielską policją wojskową.

W rezultacie prowokacji żołnierzy II korpusu gen. Andersa robotnicy w Marghera urządzili demonstrację. Na ręce prezesa rady ministrów i ministra spraw wewnętrznych wpłynęły depesze protestacyjne, podpisane przez wenecki Komitet Wyzwolenia Narodowego, Regionalny Związek Międzypartyjny, Związek b. Kombatantów i Partyzantów oraz przez Izbę Pracy.

Przed utworzeniem rządu

w Belgii

BRUKSELA, 27.2 (PAP). Belgijska partia komunistyczna złożyła oświadczenie, stwierdzające, że partia odmówi przyjęcia udziału w rządzie, do którego wchodzić będzie partia chrześcijańsko - społeczna i która jest zwolenniczką powrotu do władzy króla Leopolda.

Biuro polityczne belgijskiej partii komunistycznej stoi na stanowisku, że rząd powinien być utworzony z przedstawicieli partii socjalistycznej, liberalnej i komunistycznej. Rząd winien być utworzony jak najprędzej.

Belgijska partia komunistyczna podkreśla, że gotowa jest wziąć udział w rządzie demokratycznym, utworzonym na podstawie zdecydowanej polityki konstruktywnej.

Minister Byrnes

o terminie konferencji pokojowej

NOWY JORK, 27.2 (PAP). Sekretarz stanu, Byrnes oświadczył na konferencji prasowej, że nie ma poważnych powodów odroczenia konferencji pokojowej, która — jak wiadomo — ma się rozpocząć 1 maja b. r. w Paryżu.

Sytuacja żywnościowa

w Anglii

NOWY JORK, 27.2. (PAP). Ambasador brytyjski w Stanach Zjednoczonych, lord Halifax wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że obecna sytuacja żywnościowa w Anglii jest bardzo trudna.

Racje żywnościowe w Anglii są teraz mniejsze niż w okresie wojny

KRONIKA POLITYCZNA

Posiedzenie Konwentu Seniorów oraz Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych, które miało się odbyć dnia 1 marca 1946 r. u tow. wiceprezydenta Szwalbego w Belwederze, zostało odłożone z powodu choroby tow. Szwalbego. Nowy termin będzie podany do wiadomości oddzielnie.

Dar

Spółdzielców Szwajcarskich

Celem przyjścia z pomocą zniszczonej wojną spółdzielczości polskiej Szwajcarski Związek Spółdzielni Spożywców w Bazylei ofiarował dar, w postaci 2-ch samochodów ciężarowych, urządzeń sklepowych i biurowych, sprzętu rolniczego oraz siatki młynarskiej. Ogólna wartość ofiarowanych darów wynosi około 200 tys. franków szwajcarskich. Po odbiór daru wyjeżdża w przyszłym miesiącu do Bazylei delegat „Społem", ob. Krupowicz.

Proces dywersantów

w Katowicach

Przed Sądem Wojskowym w Katowicach rozpoczął się proces 16 członków grupy dywersyjnej NSZ oskarżonych o udział w organizacji mającej na celu obalenie ustroju demokratycznego Państwa Polskiego.

Głównym oskarżonym jest niejaki Sękowski.

Akt oskarżenia zarzuca Sękowskiemu, że w czasie cofania się wojsk niemieckich z terenów polskich, uciekł razem z tymi wojskami, korzystając ze wspólnych kwater z żołnierzami niemieckimi, a po kuracji w niemieckim szpitalu w Opolu, dostał się do Francji, gdzie nawiązał kontakt z oddziałami NSZ, zbiegłymi z terenów polskich. Około marca 1945 r. został zrzucony z samolotu jako skoczek na terenie Polski koło Radomia, z polecenim tworzenia nowych grup dywersyjnych NSZ i przygotowania ich do zbrojnego wystąpienia przeciw Rządowi Polskiemu, oraz przeciwko ZSRR. Celem wypełnienia otrzymanych instrukcyj Sękowski prowadzi akcję werbunkową do NSZ w pow. olkuskim, angażując członków tej organizacji z okresu okupacji, tworząc grupę dywersyjną pod swoim dowództwem. W tym charakterze kontaktują się stale z szefem wywiadu NSZ przy sztabie głównym „Kocymem", „Onufrym". Przy współudziale pozostałych oskarżonych grupa dokonała szeregu napadów na instytucje państwowe i ludność wiejską, posługując się dla zapewnienia sobie swobody poruszania się, fałszywymi dokumentami, wyrabianymi przez Ćwika Władysława, przyczym m. in. sfałszowano pieczątkę PPR pow. olkuskiego.

Pierwszy dzień procesu wypełniło odczytywanie aktu oskarżenia. Po odczytaniu aktu oskarżenia rozpoczęło się przesłuchanie oskarżonych. Proces potrwa kilka dni.

Odbudowa

w Związku Radzieckim

MOSKWA, 27.2. (PAP). Prasa radziecka donosi, że w zniszczonym przez Niemców okręgu Smoleńskim odbudowano dotąd 94 tysiące domów i chat, w których znalazło pomieszczenie 400 tysięcy ludzi.

Nowy projekt

konstytucji francuskiej

PARYŻ, 27.2. (PAP). Projekt nowej konstytucji francuskiej został opracowany przez komisję konstytucyjną. Będzie on przedmiotem dyskusji na posiedzeniu Konstytuanty w dniu 13 kwietnia b. r. Obecnie jest projekt ten przedmiotem studiów trzech wielkich partyj francuskich. Nowa konstytucja francuska według tego projektu opierać się będzie na zasadzie dwuizbowego parlamentu.

Po przyjęciu projektu przez Konstytuantę odbędzie się w pierwszej połowie maja b. r. referendum. O ile naród zatwierdzi nową konstytucję, wówczas wybory do nowego parlamentu odbędą się 2 czerwca b. r.

Jeszcze o t. zw. WRN

W „Robotniku" z dn. 27.2.1946, ukazał się pod powyższym tytułem drugi z kolei artykuł tow. A. Szwalbego o t. zw. „W.R.N." Ze względu na zasadniczy charakter tego artykułu przedrukowujemy go poniżej w całości.

Artykuł mój o „W.R.N." (Wolność, Równość, Niepodległość) wywołał szereg komentarzy, pewne poruszenie w niektórych kołach partyjnych i — przyznajmy to — nawet pewne niezadowolenie wśród części byłych członków grupy WRN, zorganizowanych w odrodzonej P.P.S. Z tego powodu wydaje mi się celowe jeszcze raz powrócić do tematu.

W artykule moim postawiłem jasno dwie tezy podstawowe. Pierwsza: że w okresie okupacji, jak i teraz zresztą, w dziedzinie polityki wewnętrznej jednolity front, t. j. porozumienie PPS z PPR było naczelnym wskazaniem dla proletariatu i Polski. I druga: że szczere, głęboko przyjazne stosunki ze Związkiem Radzieckim były, są i muszą być naczelną wytyczną dla polskiej polityki zagranicznej.

Czy polityka t. zw. W.R.N. kierowała się tymi bezspornymi — jak się obecnie wydaje — wytycznymi? Każdy uczciwy człowiek, każdy nieuprzedzony czytelnik ówczesnej prasy W.R.N. na te pytania może dać tylko jedną uczciwą, bez wykrętów odpowiedź. „WRN" nie popierało, ale gwałtownie zwalczało jednolity front robotniczy i porozumienie z PPR. WRN nie popierało, ale zaciekle zwalczało Związek Radziecki. Z powyższego dalszy wniosek: jeżeli się szczerze i uczciwie uważa, iż ówczesna linia RPPS i obecna linia odrodzonej PPS były słuszne i że tą drogą należy iść, to trzeba to wyraźnie tłumaczyć członkom Partii na każdym kroku by zrozumieli, gdzie był błąd dlaczego zmieniliśmy kierunek ruchu socjalistycznego w Polsce i t. p. Stanowczo należy odrzucić mniemanie, jakoby poruszanie tych tematów było zbędnym jątrzeniem, boć wszyscy błądzili i t. p.

Oczywista — każdy, kto działa — robi i błędy; nie ma pracy politycznej bez błędów. Ale idzie o coś zupełnie innego. O linię generalną, o zasadniczą drogę: albo była i jest słuszna droga jednolitą frontowa, albo słuszna była droga walki PPS z PPR. Albo była i jest właściwa dla Polski linia porozumienia i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, lub też słuszne było traktowanie Związku Radzieckiego jako „jednego z dwóch wrogów". Tutaj trzeba zrobić wyraźny wybór pomiędzy linią RPPS a linią WRN i zdecydować się, kto miał rację.

Każdy, kto obecnie należy do PPS, powinien był to uczynić, zgłaszając się do odrodzonej Partii, która tego wyboru dokonała w wielu swych zasadniczych uchwałach. Rzecz nie powinna budzić wątpliwości, a ponieważ właśnie gdzieniegdzie budzi jeszcze wahania, przeto tym bardziej powinna być publicznie i wyraźnie stwierdzona. Obecna PPS nie jest połączeniem RPPS z WRN, a jest odrodzoną PPS, zrzeszającą socjalistów, godzących się w teorii i w praktyce, w sercu i w czynie z zasadniczą linią generalną RPPS — zarówno w odniesieniu do hasła jednolitego frontu, jak i sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

Na zakończenie jeszcze kilka słów o poszczególnych byłych członkach b. WRN. W masowej partii politycznej nie mierzy się członków uprzednią przynależnością do jednej z grup, z okresu rozbicia ruchu konspiracji i t. d. Równy start powinien być zapewniony dla wszystkich. Zasługi, odwaga w walce ze wspólnym wrogiem — hitleryzmem nie mogą być więcej szacowane u dawnych członków RPPS, czy też socjalistów, którzy toczyli tę walkę w Związku Radzieckim, albo na Zachodzie. Oddajemy, co należy, tej części walki byłych członków WRN. Uznajemy pożyteczność wielu ich prac w dziedzinie samorządowej, spółdzielczej i in. Ale nie może to służyć za tarczę obronną przed słuszną krytyką ich niesłusznej, zasadniczej linii i pracy politycznej. Gdyby za tą linią wypowiedział się ogół socjalistów polskich, to rola socjalistów w Polsce odrodzonej musiałaby być odbiciem linii rozwojowej, a raczej „upadkowej" grupy Kwapiński—Arciszewski. Że tak się nie stało, jest to zasługa RPPS. Na tym rola organizacyjna RPPS się skończyła, gdyż odrodzona PPS, zrzeszająca byłych członków WRN i b. członków RPPS i socjalistów w ogóle uprzednio nie zrzeszonych, powinna być jednolitą partią, w której nie może być żadnych uprzywilejowanych członków! Ale dla równego oddziaływania na bieg polityki partii musi się mieć równie świadomy sąd nad przeszłością linii politycznej poszczególnych grup Partii, nad ich błędami. Tego od byłych członków WRN wolno się domagać. I taki trzeźwy sąd umożliwiał notorycznie znany fakt: że zarówno w kierownictwie Partii, jak i na najbardziej odpowiedzialnych stanowiskach państwowych z jej ramienia jest dużo mniej byłych członków RPPS od członków innych grup dawnego PPS m. in. WRN. Ale powtarzam: są oni na tych stanowiskach, bo umieją ocenić (i nie boją się tego), błędy dawnej linii WRN, bo szczerze pracują na nowej linii Partii dla nowej Polski. Jednym słowem: zajmują te stanowiska nie dlatego, że byli w WRN, ale pomimo tego, że tam byli.

Historia i teraźniejszość

Moja polemika z „Gazetą Ludową" zasłużyła sobie na gniew pana (=). Mój przeciwnik dopatrzył się w niej „momentów napaści osobistej, bardzo niewybrednej", „napaści na wicepremiera Mikołajczyka", „wulgarnych zarzutów", „namiętnych wyskoków przechodzących w napaść". To, zdaje się, wszystko. Nie będę licytował się z panem (=) w drastycznych określeniach, które tylko świadczą, że pan (=), po okresie radosnego podniecenia z powodu zaostrzenia konfliktów wewnętrznych, wszedł w okres wzmożonej wrażliwości na polemikę przeciwnika. Wolę zająć się zasadniczą treścią sprawy.

Historia to nauczycielka życia

„Gazeta Ludowa" gorszy się, że przypomniałem pewne etapy działalności jej czołowego publicysty. Oczywista, nie chodzi mi o pana (=). Nie jest on znów tak bardzo interesujący. Chodzi o pewien typ — nazwał bym ten typ „PSL-owcem 1946 r. „O tej odmianie ludowców — którzy pojawiają się coraz gęściej w orszaku p. Mikołajczyka trzeba mówić, chodzi tu o dwa zasadnicze fakty. Chodzi po pierwsze o to, że politykę robią konkretni ludzie, żywi i realni—że więc krytykując tę politykę trzeba krytykować i tych ludzi. Chodzi po drugie o to, że polityków, że działaczy politycznych można sądzić tylko podług ich działalności nie tylko dzisiejszej, ale i przeszłej.

Nie zajmowałem się prywatnym życiem pana (=). Nic mnie ono nie obchodzi. Zajmowałem się natomiast publiczną, polityczną jego działalnością w przeszłości. To mi wolno. To jest moim obowiązkiem. Z dwóch przyczyn.

Po pierwsze dlatego, że przeszłość ilustruje zasadnicze stanowisko człowieka. Jeśli człowiek przez całe życie reprezentował określony pogląd, a teraz nagle występuje jako przedstawiciel zupełnie odmiennego stanowiska, to musi to nasunąć pewne wątpliwości. Nie nasuwałoby ich, gdyby ten człowiek powiedział wprost: „Dawniej myślałem tak, a dziś uważam, że to było fałszywe, fałszywe z tych czy innych powodów". Wtedy zmiana stanowiska byłaby jasna i nie wymagałaby dalszego wyjaśnienia. Ale pan (=) nigdy czegoś takiego nie powiedział. Musimy więc przyjąć że nadal uważa swą poprzednią działalność za słuszną. Musimy mieć pewne wątpliwości przy pojawieniu się go w roli naczelnego publicysty stronnictwa, mocno podkreślającego swą antysanacyjną przeszłość swą wrogość do wielkiego, kartelowego kapitału. A te nasze wątpliwości muszą jeszcze wzrosnąć, kiedy publicystyka pana (=), niezależnie od słownego uznania zdobyczy demokracji polskiej, w praktyce idzie po linii pożądanej właśnie przez tych, dla których pan (=) pracował poprzednio: przez obóz sanacyjno-faszystowski oraz przez rodzimy i zagraniczny kapitał finansowy w Polsce.

Musimy sięgnąć do przeszłości poszczególnych działaczy politycznych także dla tego, że jest to pewne kryterium ich wartości jako polityków. Anglicy mówią, że próbą puddingu jest to, czy zostanie on zjedzony. Otóż próbą polityka jest jego praktyczna działalność. Jeśli ktoś, powiedzmy, przez cały okres okupacji opierał swą politykę na znanej tezie, że Rosja i Niemcy wyniszczą się wzajemnie, a potem przyjdą Anglicy i zrobią porządek, jeśli o tym przekonywał swych zwolenników i to sączył w naród, to dał w ten sposób — pomijając wszystko inne — dowód **rażącej krótkowzroczności**. Krótkowzroczności, która bynajmniej nie rekomenduje go na wodza narodu, na kierownika opinii publicznej na przyszość. A już stanowczo trzeba przypomnieć tę jego przeszłość, kiedy tezy, wygłaszane przezeń w teraźniejszości, świadczą, że ta krótkowzroczność jest u niego chorobą chroniczną.

Demokracja polska nie wyklucza nikogo od współpracy. Demokracja polska rozumie, że ludzie mogli rozumieć swe pomyłki i mogą, mimo pomyłek w przeszłość, prowadzić dzisiaj dobrą i słuszną politykę, być pożytecznymi i oddanymi pracownikami demokratycznej Polski. Ale jeśli ludzie do starych błędów dodają nowe, to wtedy trudno — trzeba mówić i o starych, żeby móc wyjaśnić korzenie, źródła tych nowych, aktualnych. Wyjaśnić je gruntownie, przed całym narodem, aby naród szedł do urny wyborczej w pełnej świadomości wszystkich zasadniczych faktów. Dlatego nie możemy zrezygnować z mówienia o błędach przeszłości, a tym, którzy się tym czują pokrzywdzeni, możemy tylko przypomnieć niemieckie przysłowie: Kto ma masło na gowie, niech nie chodzi w słońcu.

O „demokratycznej „Gazecie Ludowej" i jej podziemnych kolporterach

Drugim zarzutem, który mi stawia „G. L.", jest twierdzenie, że zidentyfikowałem PSL i reakcję. Jest to zarzut absolutnie niesłuszny. Nikt w obozie demokracji polskiej nie identyfikuje całego PSL z reakcją. Wiemy, że w PSL — zaczynając od jego szczytów w Rządzie i NKW, aż do dołowych organizacyj PSL w terenie są także ludzie o rzeczywiście demokratycznych przekonaniach, ludzie osobiście nie związani z reakcją, ludzie, którzy pragną normalizacji stosunków; ludzie, chcący szczerze współpracować z innymi stronnictwami demokratycznymi. Twierdziliśmy natomiast — i twierdzimy nadal — że harce pana (=) na szpaltach „Gazety Ludowej" są wyrazem **reakcyjnego nurtu** wewnątrz PSL, nurtu złożonego z ludzi, bardzo niedawno dopiero należących do ruchu ludowego, albo też tak przyzwyczajonych do współpracy z endecją i sanacją, że nie potrafią już przeciwstawić tej reakcji swojej własnej demokratycznej linii. I stwierdziliśmy, że, niestety, ten nurt bierze w tej chwili górę w PSL.

Prasa podała już, że reakcyjna szmatka podziemna „Wolność" wzywa swych czytelników do kolportowania „Gazety Ludowej", „Piasta" i „Sztandaru Chłopskiego". W chwili, gdy piszemy te słowa, szmatka ta leży przed nami. Jest to pisemko, apoteozujące między innymi gen. Andersa. Ale równocześnie czytamy w jego artykuliku wstępnym: „Solidaryzujemy się z programem politycznym Polskiego Stronnictwa Ludowego".

Gotowi jesteśmy przyjąć, że Redakcja „G. L.", ani nikt z kierowników PSL nie ma kontaktu osobistego z „Wolnością". Ale przecież chcemy zapytać: Czym tłumaczycie panowie, że organ wielbicieli generała Andersa, herszta skrytobójców, określonego przez wicepremiera Mikołajczyka jako „watażka" — że ten organ solidaryzuje się z waszym programem politycznym, poleca kolportować waszą prasę? Czy nie świadczy to, że, nawet przy braku bezpośrednich kontaktów, istnieje między nimi a wami **wspólnota linii politycznej, wspólnota polityki, wspólnota wyrażająca się przede wszystkim we wspólnej ich i waszej walce przeciwko stronnictwom dawnego PKWN?** Czy nie jest to zapowiedź realnego, rzeczywistego, niezależnego od tych czy innych zapewnień i zaklęć, bloku wyborczego PSL z reakcyjnym podziemiem w momencie wysunięcia przez PSL samodzielnej listy w wyborach do Sejmu?

„Gazeta Ludowa" zapewnia, że nie „różnice" z dziedziny polityki zagranicznej lub społeczno-gospodarczej są przedmiotem dyskusji i sporu, lecz zagadnienie zasięgu wpływów, wytworzenia odpowiedniej atmosfery".

Gdyby tak było, jak wyjaśnia „Gazeta Ludowa" fakt poparcia udzielonego PSL przez reakcyjne podziemie? Przecież skrytobójcom z NSZ-u, raczkiewiczowcom z WIN-u, faszystom wszystkich maści i odmian wcale nie zależy na tym, **kto** realizuje politykę demokracji polskiej. Mordują oni jednakowo pepesowców, peperowców, eselowców, demokratów, bezpartyjnych działaczy demokratycznych. Jeden jedyny wyjątek czynią dla działaczy PSL. Program demokratyczny, głoszony przez działaczy PSL, wydaje się im od razu nieszkodliwy.

Reakcyjne podziemie jest mądrzejsze niż chce to nam mówić „Gazeta Ludowa". Rozumie ono dobrze, że, skoro PSL zrywa porozumienie wyborcze, to dzieje się to dlatego, że pewnym reakcyjnym elementom wewnątrz PSL chodzi właśnie o zasadniczą zmianę kursu w polityce wewnętrznej i zagranicznej, o zawrócenie na tory „Hotelu Rubens", może z pewnymi drobnymi, zewnętrznymi poprawkami. I właśnie dlatego to podziemie gotuje się do poparcia odrębnej listy PSL wszystkim argumentami jakie ma do swej dyspozycji — od czterech litrów gnojówki na gębę poczynając, a na automatach kończąc.

Przy końcu swych wywodów „Gazeta Ludowa" pisze: „Przy dobrej woli i rzetelnym współdziałaniu na pewno uda się nam szybko i już teraz przeprowadzić pacyfikację kraju, zlikwidować bandy zbrojne i stworzyć dla znękanej ludności atmosferę spokoju, bezpieczeństwa i pracy nad odbudową i leczeniem ran wojny".

Zupełnie słuszne słowa. Właśnie dlatego PPR i PPS proponowały PSL zawarcie bloku wyborczego na zasadach równości czterech zasadniczych partyj, przy zabezpieczeniu PSL udziału w uchwaleniu Konstytucji. Niestety — PSL odrzuciło nasze propozycje, uznało za potrzebne wysunąć prowokacyjne żądanie większości w Sejmie dla PSL, uniemożliwiło dalsze prowadzenie rozmów.

„Dobra wola i rzetelne współdziałanie". Ileż złego mogły one w przeszłości, mogą one dzisiaj oszczędzić naszemu narodowi, oszczędzić naszemu krajowi. Niestety, polityka kierowników PSL, niestety, publicystyka pana (=) nie świadczy ani o ich dobrej woli, ani o ich chęci rzetelnego współdziałania.

Obóz demokracji polskiej może nad tym ubolewać. Ale obóz demokracji polskiej musi z tej sytuacji wyciągnąć swoje wnioski. Skoro PSL narzuca nam walkę, musimy zrobić wszystko, aby naród w tej walce przyznał rację nam. A jeśli w rezultacie skutki będą niemiłe dla PSL, jeśli w rezultacie pozycja PSL będzie o wiele gorsza aniżeli byłaby przy lojalnym porozumieniu wyborczym, jakie proponowaliśmy — to PSL będzie mogło tylko powiedzieć wraz z francuskim poetą: „Sam tego chciałeś Grzegorzu Dandin". Sam chciałeś konfliktu, zbierasz rezultaty własnej polityki.

Byłby to zresztą, jeśli chodzi o kierowników „londyńskiej" grupy kierowniczej PSL nie pierwszy wypadek ich „spóźnienia się na pociąg".

Roman Werfel.

Przemówienie Premiera Rządu

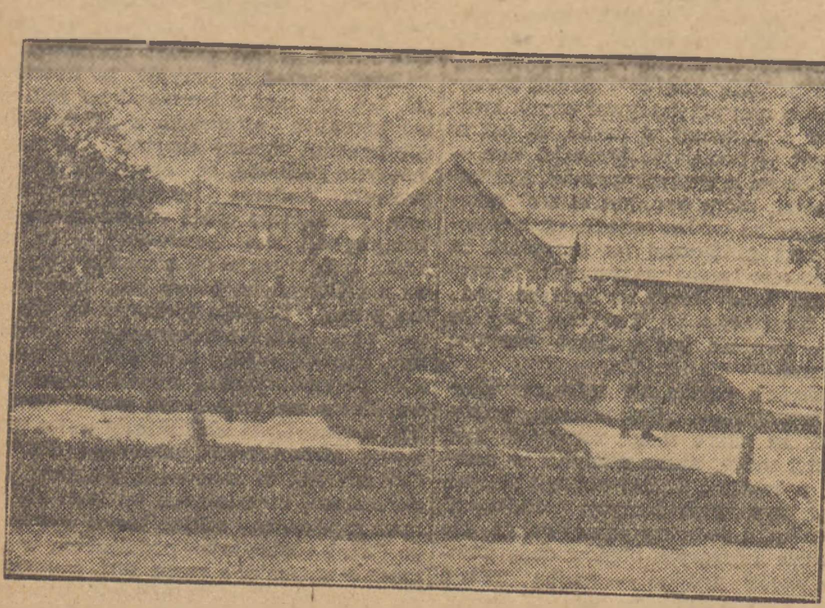
na zebraniu aktywu 6 stronnictw na Wybrzeżu

Na wybrzeżu bawił Premier Osóbka-Morawski, który wziął udział w zebraniu gdańskiego wojewódzkiego aktywu 6-ciu stronnictw politycznych oraz kilku zebraniach publicznych, jak też zwiedził porty Gdyni i Gdańska. Na zebraniu aktywów 6-ciu stronnictw politycznych w Sopocie wygłosił ob. Premier dłuższe przemówienie.

Omawiając sprawę wyborów ob. Premier podkreślił, iż dążeniem naszym było utworzenie wspólnego bloku stronnictw i kompromisowego podziału wpływów i mandatów. Prowadząc walkę wyborczą nie zdołamy obsiać i zagospodarować Ziem Zachodnich i wykonać wielu innych ważnych zadań. Nie to jest ważne, jaką ilość mandatów otrzyma które stronnictwo, lecz uruchomienie wszystkich sił do odbudowy zniszczonego kraju i ugruntowanie demokracji. Tymczasem PSL prowokacyjnie zażądało 75 procent mandatów. PSL weźmie na swoje barki skutki, jakie wywoła jego grupa polityczna przez zajęcie błędnego stanowiska. My ze swej strony musimy udowodnić, że demokracja nasza jest dość silna, iż nikt nie potrafi jej planów pokrzyżować. W związku ze zbliżającą się konferencją pokojową, nie wolno nam teraz prowadzić walk wewnętrznych.

BESTIALSCY NAŚLADOWCY GESTAPOWCÓW...

Wrażenia z procesu 23 zbirów z NSZ



Grób zbiorowy ofiar krwawego napadu w Wierzchowinach

Na ławie oskarżonych obok typów kryminalnych, lombrozowskich czaszek, głęboko osadzonych tuż przy nasadzie nosa oczach, rzucających trwożne a czujne, fosforyzujące błyski — ludzie o normalnym wyglądzie. I to właśnie działa przygnębiająco, deprymująco, budzi refleksje i skojarzenia wprost niesamowite. Zachowanie bowiem pozorów ludzkich z jednoczesnym wypraniem ze wszelkich uczuć ludzkich, ta dysproporcja między szyldem a treścią, ta ze świata zwierzęcego zaczerpnięta mimikra — rozbraja, usypia czujność, myli, dezorientuje. Taki np. braciszek - ogrodniczek; poprzez zakon św. Salezego przedostaje się w szeregi Związku Jaszczurczego, NSZ, WIN-u, jest szefem PAS-u, podpisuje wyroki śmierci, dokonuje tylko pięciu rabunków i jedno morderstwo w czasie od maja do czerwca — robi wrażenie zasłuchanego w siebie i zaświaty, pogrążonego w zbożnej kontemplacji mnicha; na pytania, rzucane zpoza stołu sędziowskiego odpowiada na wpół przytomnie, daleki jest bowiem od spraw doczesnych, znikomych.

Nauczyciel — szef wydziału organizacyjnego lubelskiej komendy głównej NSZ-tu, tonem wykładowcy wyjaśnia, [illegible] był schemat organizacyjny, jakie [illegible] poszczególni członkowie [illegible] geneza program, tak[illegible]. [illegible] nauczyciel o skupionym, [illegible] wyrazie twarzy, wy[illegible] [illegible]ób rzeczowy, co znaczy [illegible]. Niepodobna z oznak zewnę[illegible] zorientować się, że jest jednym z [illegible]ców camorry, sądów kapturowych, że ręce ma unurzane we krwi bratniej, że z zimną krwią wydawał i wykonywał wyroki.

Oto dwie sylwetki wyrwane z całości nie dają wprawdzie należytego obrazu, epizodyczne raczej i mniejsza nawet o nazwiska — symbole tego moralnego zdziczenia, jakie niesie z sobą faszyzm poprzez wojnę, gruzy, ruinę, dymy nad Birkenau, do mordów bratobójczych, do pożogi wojny domowej włącznie.

Ława oskarżonych rozpływa się we mgle, na pierwszym planie wyłania się inny obraz. Dogasają zgliszcza, pod opłotkami wiejskiej drogi skradają się jakieś postacie, rozglądają się trwożnie, przypadają do ziemi, biegną jakimś chybotliwym truchtem stają, nadsłuchują... To ocaleni z pogromu wracają do zgliszcz grzebać pomordowanych. Skamieniałe ze zgrozy oblicza, zastygłe w szeroko rozwartych źrenicach przerażenie, zduszony w otwartych ustach krzyk. Wieś po pacyfikacji gestapowskiej? Nie — to Wierzchowiny, przez które przeszedł tajfun NSZ-owskiej zbrodni w kilka miesięcy po wojnie. Oskarżeni to nie SS-mani, Sonderkomando Gestapo, Wehrmacht — to mówiący po polsku, wychowani w Polsce, piersią polskich matek wykarmieni i polską pieśnią kołysani do snu — to Polacy. Niepojęte w swej ohydzie! Ten groźny pomiot hitlerowskiej kanalii i moralnego zwyrodnienia czy to są Polacy? Nie do wiary, nie do pojęcia! Przecieram oczy, aby odpędzić koszmar — niestety — to nie halucynacja ani obłędna gra wyobraźni — to fakt!

— „Oskarżony nie przeczy, że pod tym wyrokiem śmierci położył swój podpis?"

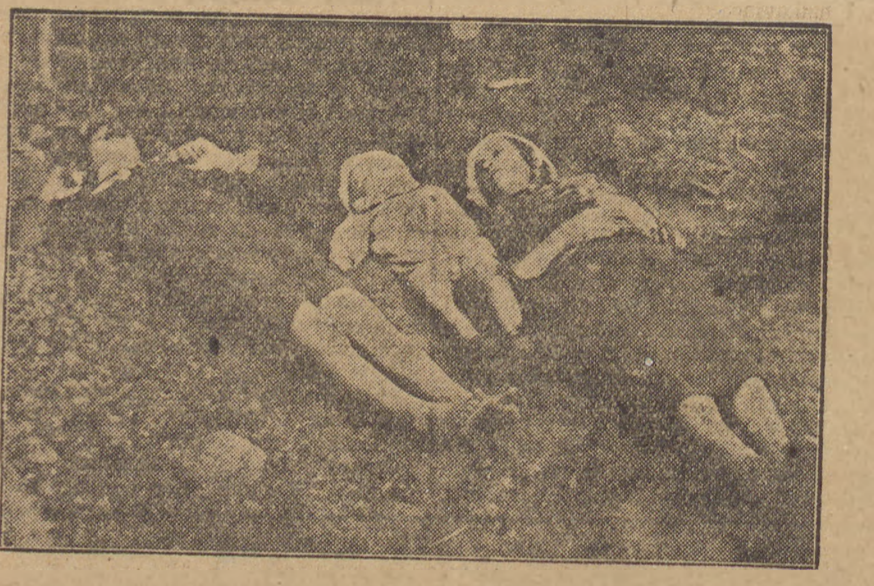
— „Podpisałem, bo mi kazano, bo inaczej... — dławi się słowami — Mnie miłe życie..."

Takie cytaty należy zaimpregnować mocno w pamięci, aby ani na chwilę nie dopuścić do siebie uczucia litości, miłosierdzia. Za ten tchórzliwy, sobaczy żywot giną ludzie, którzy oddali społeczeństwu wszystko, co mieli najdroższego w życiu, najbardziej ofiarni, co szli, jak kamienie, rzucone na szaniec przeżyli cudem długie lata kazamat i obozów hitlerowskich i stanęli do pracy w wyzwolonej swymi cierpieniami i bohaterstwem ojczyźnie. Wśród zamordowanych jest wielu, którzy na emigracji pozostawili dorobek długich lat i wrócili na zew kraju, wiedząc, że czeka ich wyrzeczenie, ciężka praca, pionierski wysiłek i... na progu nowego życia skosiła ich śmierć z ręki polskiego rakarza faszystowskiego.

Na skutek bolesnej asocjacji sięgam myślą wstecz do 1905 — 6 roku. Łódź. Walki na barykadach o wolność, niepodległość, te najcenniejsze dla człowieka wartości. Na sukurs siepaczom carskim wyruszyły watahy „polskiego" NZR-u — protoplaści ONR-u — i mordowali rewolucjonistów polskich zza węgla — z brauningów, święconych na ołtarzach, opatrzonych wizerunkiem Bogarodzicy.

Działają jeszcze te same siły wsteczne na przestrzeni tych dziesiątków lat, a imię ich — wrogowie ludu: wielki kapitał przemysłowy i obszarnictwo — potomkowie Targowicy. Lecz dziś sytuacja jest inna, niż w okresie rewolucji 1905—6 roku. Słom wstecznym zdruzgotano grzbiet, ale gad kąsa i swym oddechem zatruwa powietrze — należy go dobić! Reakcja — to zdrada narodowa!

F. Łęczycki



Po zbrodni w Wierzchowinach



Ofiara zbirów

„Gdzie są dzieci z Oświęcimia"

Szmaglewska zeznaje w Norymberdze

NORYMBERGA, 27.2. (SAP). Trybunał Międzynarodowy odrzucił 22-ch świadków z listy 38-miu przedstawionych przez obrońcę Ribbentroppa, adw. Horna.

W dalszym ciągu przewodu zeznawał Abraham Suzkener, pisarz żydowski, który prze dwa lata terroru w ghetto.

Pisarka polska, Seweryna Szmaglewska, której udało się zbiec z Oświęcimia po 2 i pół latach katorgi, zwracając się do 21 obrońców, rzuca pytanie: „Gdzie są dzieci z Oświęcimia?!" Szmaglewska opowiada o całych rzeszach dzieci, wtrącanych do komór gazowych; inne wrzucano żywcem do krematorium. Jedynym śladem i podstawą do obliczen tych mordów były setki wózków i stosy ubranek dziecięcych koło komór gazowych i kremtorium, z których dochodziły krzyki konających dzieci.

NORYMBERGA, 27.2. (PAP). Trybunał postanowił dopuścić dowód z przesłuchania świadka Grogoriewa, rolnika ze wsi Pawłowo pod Pskowem. Świadek zeznał, że 28 października 1943 r. niemieccy żołnierze wpadli do wioski i wymordowali wszystkich jej mieszkańców.

Świadek pracował wówczas wraz ze swym 2 synami na roli, kiedy niemieccy żołnierze sprowadzili jego do wsi, ustawili wraz z innymi obok plutonu i otworzyli ogień z karabinów maszynowych. Świadek rzucił się na ziemię i pa[illegible]godzin leżał pod stosem trupów. Następnie, kiedy żołnierze odjechali, wstał i oczom jego przedstawił się obraz strasznego zniszczenia. Dwaj jego synowie zostali zabici, a żona wraz z małym dzieckiem została żywcem spalona. Ze wszystkich mieszkańców wsi jedynie świadek został przy życiu. W odpowiedzi na pytanie oskarżyciela, świadek podał, że wśród zabitych znajdowali się mężczyźni, kobiety i dzieci. Najstarsza ofiara liczyła lat 108. Była to Artemjewa.

W DNIU POGRZEBU Komisarza Potiomkina

MOSKWA, 27.2. (PAP). Urna z prochami zmarłego Ludowego Komisarza Oświaty Włodzimierza Potiomkina umieszczona została w wielkiej sali gmachu rządowego na Placu Czerwonym.

Mieszkańcy Moskwy składają ostatni hołd prochom wielkiego działacza i uczonego. Wśród licznych wieńców widnieje też wielki wieniec z biało-czerwonego kwiecia, na biało-czerwonych wstęgach napis po polsku „Komisarzowi Ludowemu Oświaty ZSRR — od Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie". Z drugiej strony napis brzmi: „Wielkiemu mężowi stanu i przyjacielowi dzieci polskich". Wieniec składał osobiście Ambasador R. P. w Moskwie, prof. Henryk Raabe, dając w ten sposób wyraz głębokiego szacunku i przyjaźni Polski.

Związek Patriotów Polskich złożył piękny wieniec z biało-czerwonych róż. Na wstędze widnieje krótki napis: „Komisarzowi Ludowemu Oświaty od Z.P.P." Komitet dla spraw dzieci polskich, którego założycielem był zmarły, również złożył wielki wieniec z czerwonych i białych róż.

100 świadków

powoła obrona w Norymberdze

NORYMBERGA, 27.2. (PAP). Po trzech miesiącach rozprawy proces norymberski zbliża się do swego punktu kulminacyjnego, którym będzie wystąpienie obrony oraz przesłuchanie świadków odwodowych. 42 adwokatów profesorów uniwersyteckich bronić będzie 22 oskarżonych.

Obrona zgłosiła wiele świadków, jak mówią około 100 osób z różnych sfer i środowisk, różnych rang i stanowisk. Obrona przez pewien czas usiłowała stworzyć pozory niedostatecznego opanowania przedłożonego przez oskarżenie materiału, pragnąc widocznie znów wygrać na czasie. Zwłoka, o którą zabiegali obrońcy w procesie, obliczona widać była na ogólne znużenie, a tym samym ułatwienie w dużym stopniu opanowania umysłów.

Jednakże strona oskarżycielska nie dała się uśpić ani też zmylić swojej czujności. Gdy doktór Stahmer imieniem obrońców żądał aż miesięcznej przerwy dla przygotowania materiału, wystąpił z świetną repliką sir Dawid Maxwell Fyfe, obalając wszelkie zarzuty obrony i proponując kurtuazyjnie 2 dni przerwy dla nabrania świeżego powietrza przed tak ciężkim zadaniem, jak obrona Goeringa i innych przestępców wojennych.

Bunt więźniów

japońskich

LONDYN, 27.2. (PAP). Agencja Reutera donosi, że w pewnym obozie w Indiach wybuchł bunt więźniów japońskich. Sprowadzono oddziały wojskowe, które stłumiły bunt.

Po obniżce cen

w Związku Radzieckim

MOSKWA, 27.2. (PAP). Znaczna obniżka cen (wide biuletyn z dnia 26 b. m. wiadomość nr 1) została przyjęta przez ludność Związku Radzieckiego z wielkim zadowoleniem. Władze otworzyły wiele nowych sklepów, restauracyj i bufetów, które są przepełnione.

Do magazynów napływają bez przerwy rozmaite towary spożywcze, jak: cukier, mąka, mięso, wyroby cukiernicze, ryby itd., również sklepy tytoniowe przepełnione są palaczami, którzy płacą za papierosy o 50 proc. mniej niż poprzednio. Paczka papierosów „Kazbek" kosztuje obecnie 20 rubli.

Żydzi nie chcą

jeńców niemieckich w Palestynie

LONDYN, 27.2. (PAP). Rozmaite organizacje polityczne i społeczne żydowskie w Palestynie i w Wielkiej Brytanii powzięły rezolucje, w których protestują przeciwko projektowanemu zatrudnianiu jeńców niemieckich w Palestynie.

W rezolucji czytamy m. in.: „Żydzi na całym świecie uważać będą sprowadzenie do Palestyny jeńców niemieckich, jako prowokację obrażającą ich godność i jako posunięcie, które zagrażać może spokojowi w Palestynie.

Jeżeli rządowi brytyjskiemu potrzebni są ludzie do pracy w Palestynie, to może ich zwerbować wśród młodych i zdolnych do pracy Żydów, którzy w rozmaitych krajach czekają na prawo wjazdu do Palestyny".

GŁOS SZKOŁY POLSKIEJ

ZJAZD PEDAGOGICZNY ZNP W ŁODZI

Echa krytyki, jakie wywołał w opinii publicznej Zjazd Nauczycielski w Bytomiu postawił przed Z.N.P. konieczność publicznego wypowiedzenia się w sprawie ideologicznego oblicza szkoły polskiej i nauczycielstwa. Tak należy rozumieć genezę Zjazdu Pedagogicznego, który odbył się w Łodzi w dniach od 14 do 16 lutego b. r. W organizacji tego Zjazdu prócz Związku Zawodowego wzięło udział Ministerstwo Oświaty. Jak poważnym był ten udział, świadczy najlepiej fakt, że na 7 referatów 4 wygłosili przedstawiciele Ministerstwa. Praktyka jeszcze raz pokazała, że decyzja Zjazdu Bytomskiego, pozbawiająca pracowników administracji szkolnej prawa należenia do Związku, była niesłuszną i szkodliwą. Najściślejsza i skoordynowana współpraca organizacji zawodowej nauczycielstwa z administracją szkolną leży w interesie zarówno Związku jak i szkoły.

We wszystkich niemal wygłoszonych na Zjeździe referatach przewijała się myśl, że system kształcenia i wychowania nie może być rozpatrywany w oderwaniu od gospodarczej i społecznej struktury kraju. „Z punktu widzenia socjologicznego — powiada prof. Chałasiński — szkoła nie kształci i nie wychowuje abstrakcyjnego człowieka w próżni społecznej; ona przygotowuje młodzież do roli społecznej z góry określonej w procesie społeczno-historycznego ukształtowania konkretnego społeczeństwa danego kraju". Zmienionym warunkom ekonomicznym, społecznym i politycznym w Polsce musi odpowiadać zmiana ideału wychowawczego i systemu wychowania. Idea reformy wychowania wiąże się z nową ideą demokratycznego Państwa Polskiego, z ideą zmian ustroju społecznego.

Minister Oświaty w swoim przemówieniu wskazał na konieczność uwzględnienia w pracy wychowawczej nowej sytuacji politycznej, w jakiej znajduje się Polska. Sytuacja ta w sposób zupełnie jednoznaczny określa nasz stosunek do Związku Radzieckiego. Sojusz ze Związkiem Radzieckim to kamień węgielny naszej polityki zagranicznej. Jest on poważną gwarancją naszego bytu państwowego. Musimy w pracy wychowawczej podjąć trud wprowadzenia tej prawdy do mentalności naszego społeczeństwa i usunąć wiekowe zadawnione urazy, stojące na przeszkodzie prawdziwego zbliżenia naszego narodu do narodów ZSRR.

Nie możemy również w pracy wychowawczej pominąć wielkich przeobrażeń społecznych, jakie zaszły w naszym Państwie. Reforma rolna i nacjonalizacja wielkiego i średniego przemysłu czynią chłopa i robotnika pełnoprawnymi obywatelami. Dzięki tym reformom Polska wchodzi na drogę nowego ustroju społeczno-gospodarczego. Dla nowych bardziej sprawiedliwych form musimy wychować nowego człowieka.

Stara szkoła nie troszczyła się o przygotowanie młodzieży do życia w określonej strukturze. Uczeń musiał sam zdobywać przygotowanie do życia społecznego i politycznego. W konsekwencji — było wiele niepowodzeń życiowych i marnotrawienia sił. „Szkoła w ustroju demokratycznym — powiada ob. Minister — winna wychowywać nie ludzi apolitycznych, lecz obywateli - demokratów".

Nasza kultura narodowa tworzyła się pod przemożnym wpływem warstwy szlachecko-mieszczańskiej, wskutek czego zawiera cały szereg pierwiastków niedemokratycznych. Należy je usunąć i do systemu nauczania i wychowania wprowadzić dorobek kulturalny chłopa i robotnika.

Dyrektor Kwiatkowski w swoim referacie poruszył sprawę naszych historycznych zaniedbań w dziedzinie wychowania zawodowego. Obecna rzeczywistość polska oraz nowe perspektywy, jakie z niej wyrastają zmuszają nas do usunięcia tych zaniedbań. Musimy się nastawić na wychowanie człowieka uspołecznionego.

Dyrektor Kormanowa referowała sprawę założeń ideowo-wychowawczych nowych programów. „Elementami nowego ideału wychowawczego" — stwierdza prelegentka — jest oparcie wychowania o nieprzemijające dobra kulturalne, stworzone przez ludzkość, oraz aktywizowanie tradycji polskiej demokracji. W pracy wychowawczej należy obok momentów poruszonych w referacie Ministra, uwzględnić nowy stosunek do pracy i nowy stosunek do człowieka pracy. Ważnym zadaniem wychowawcy jest tępienie jawnych i utajonych elementów faszyzmu".

W dyskusji wielu mówców wypowiadało się w duchu omawianych referatów. Nie brakło również głosów przedstawicieli pedagogiki indywidualistycznej, oraz poglądów, które pozostają w rażącej dysharmonii z potrzebami bieżącej chwili. Prof. dr Radlińska propagowała zasady odwrócenia się od maszyny i t. zw. „ruralizacji". W naszym Państwie, w którym zaistniały duże możliwości szybkiej industrializacji i przekształcenia zacofanego pod względem gospodarczym państwa rolniczego na przemysłowe taki pogląd wydaje się co najmniej nieporozumieniem. Ob. Maj propagował mętną zasadę syntezy ideologicznego shumanizowanego komunizmu, socjalizmu i agraryzmu.

Zjazd Pedagogiczny w Łodzi należy na ogół ocenić jako wydarzenie pozytywne w naszym życiu nauczycielskim. Zarówno referaty jak i rezolucje nawiązują do demokratycznych tradycyj ZNP i uchwał Zjazdu Łódzkiego z czerwca 1945 r.

Zjazd domagał się słusznie unieważnienia przedwojennych ustaw szkolnych i zastąpienia ich ustawą nową odpowiadającą potrzebom naszego szkolnictwa. Ziazd stwierdził również zgodność podstawowych założeń, na których opierają się reformy społeczne dokonywujące się obecnie w Polsce, z ideałami nowej demokratycznej szkoły polskiej.

J. B.

Nauczyciele z Żyrardowa

W dniu wyzwolenia Żyrardowa 20.I. 1946 r., Miejska Rada Narodowa odznaczyła 12 nauczycieli z terenu miasta za zasługi położone na polu kulturalno-oświatowym, oraz za szybkie uruchomienie szkół: Karpińska Czesława, Mugenszna bel, Karniewski Stefan, Oleików-na Wiktoria, Romanowska Janina, Przybyszewska Janina, Szajnowski Mikołaj, Meierowa Maria, Michalska Maria, Sokołowska Maria, Pod[illegible]ki Adam i Szymanowski Franciszek.

UPOSAŻENIA NAUCZYCIELI

W chwili wyzwolenia Polski spod okupacji hitlerowskiej nauczyciel stanął do swego warsztatu pracy, nie pytając nikogo, jak będzie opłacana jego praca. Stawał do pracy po 6-letnim wycieńczeniu fizycznym i gospodarczym, po specjalnie eksterminacyjnej w stosunku do niego polityce okupanta. Wiedział, że odradzające się państwo potrzebuje jego wysiłku.

I państwo demokratyczne wysiłek ten doceniło. Pierwsze pobory nauczycielskie, utrzymane w granicach przedwojennych, zostały wkrótce uzupełnione dodatkiem wojennym i wahały się, biorąc za podstawę rozpiętość grupy X — VI od 510 do 880 zł, nie licząc dodatków rodzinnego i funkcyjnego.

Następnie doszedł dodatek nauczycielski, w wysokości 300 zł miesięcznie (dla wszystkich grup jednakowo). Dodatki więc osiągają już wysokość od 810 do 1180 zł.

W październiku ub. r. nauczycielstwo otrzymuje jednorazowo 2-miesięczną pensję, w wysokości 1.020 do 1.760 zł, jako wyrównanie za brak przydziałów żywnościowych w ciągu kilku miesięcy.

W ślad za tym ukazuje się dekret o zwiększeniu dodatku wojennego.

Od Listopada do płac nauczycielskich dochodzi wynagrodzenie za godziny nadliczbowe po 60 zł za godzinę, w stosunku miesięcznym i dodatek na stołówki po 10 zł dziennie. Przyjmując, że nauczyciel może mieć od 3 do 12 godzin nadliczbowych (dopuszczalna górna granica) pobory przy 3 godz. nadliczbowych wynosiły 1.130 do 1.630 zł przy 12 zaś, 1.770 do 2.170 zł.

Obecnie, gdy poraz pierwszy budżet Ministerstwa Oświaty znalazł się na drugim miejscu w budżecie państwowym (po budżecie Ministerstwa Odbudowy), pobory nauczyciela wzrastają o dalsze 300 zł na stołówki i osiągnąć mogą 1.430 do 1.930 zł (lub 2.070 do 2.470).

Pobory nauczycieli szkół warszawskich od września ub. r. kształtują się na poziomie wyższym o dodatek lokalny 365 zł dla X grupy uposażenia i 565 dla VI grupy. Na Ziemiach Odzyskanych od 1 stycznia b. r. dodatek lokalny, uchwałą K. R. N. został ustanowiony dla wszystkich pracowników w wysokości 50 proc. uposażenia.

Nauczyciele więc będą otrzymywali następujące uposażenie, przy uwzględnieniu przeciętnie 6 godzin nadliczbowych:

W grupie:	X	IX	VIII	V	VI
w Warszawie	2.075	2.175	2.300	2.390	2.675
na Ziemiach Odzyskanych	2.565	2.677	2.790	2.850	3.165
na pozostałym obszarze	1.710	1.785	1.860	1.900	2.110

Z porównania tych cyfr ze stanem bezpośrednio pookupacyjnym wynika, że pobory nauczycielskie w IX grupie uposażenia (większość posiada X lub IX wzrosły z 580 zł na 1.785, a więc o 1.205 zł. Jest więc podstawa do twierdzenia, że Rząd Jedności Narodowej w miarę swych możliwości finansowych dużo dla nauczycielstwa uczynił. Tym niemniej jednak trzeba stwierdzić, że 1.700, czy nawet 2.100 zł miesięcznie na utrzymanie rodziny stanowczo nie wystarczy. Jeżeli kwotę 2.100 zł rozdzielimy na dzienne racje, a te z kolei pomiędzy 3 członków rodziny, otrzymamy 23 zł dziennie na osobę. Tego nie starczy nawet na wykupienie artykułów przydziałowych, mimo, że te przydziały są bardzo skąpe.

Nauczyciel więc łata swój budżet rodzinny w dwojaki sposób. Przy czym oba sposoby nie są wskazane. Jeden podważający zasadę bezpłatności szkoły — godzi swym ostrzem w ambicję nauczyciela i stwarza pole do... nazwijmy delikatnie — niewłaściwości finansowych; uzależnia nauczyciela od zamożnych warstw społeczeństwa. Niezamożnego chłopa i robotnika system ten zniechęca do nauczyciela i usposabia wrogo do oświaty w ogóle, co wcale nie leży w interesie demokracji. Drugi sposób — to zarobkowanie poza pracą w szkole przez prywatne nauczanie dzieci zamożnych rodziców (elitaryzm nauki), lub — co gorsza — oddawanie się pracy nie mającej nic wspólnego z zawodem nauczycielskim (szewc, czapnik, szklarz, cukiernik), co znacznie zmniejsza wydajność pracy szkolnej.

Niejako już na marginesie tych rozważań zauważyć należy zmniejszenie rozpiętości płac nauczycieli niższych i wyższych grup uposażeniowych. Przed wojną rozpiętość X grupy: VI wyrażała się stosunkiem jak 1:3, obecnie ten stosunek zmienił się wybitnie na korzyść grupy X, bowiem wynosi cokolwiek więcej, niż 1:1,3. Tego zjawiska nie należy pomijać milczeniem, tym bardziej, że nastąpiło ono nie kosztem obniżenia gr. VI, ale dzięki podwyżce w grupach niższych.

Wl. Ferenc

PIENIĄDZE CZEKAJĄ NA PODJĘCIE

W miesiącu styczniu i lutym odbyły się ciągnienia I-ej i II-ej klasy 46 Loterii Klasowej.

Dużo wygranych dotarło już do *s z c z ę ś l i w y c h   g r a c z y*, ale tym niemniej pewna liczba *W y b r a ń c ó w   l o s u*, numery których wylosowane zostały zwłaszcza w I-ej klasie, zasugerowana widocznie ilością i jakością wygranych IV-ej klasy, zapomniała sprawdzić w tabeli wygranych, czy szczęście im dopisało i nie zgłasza się po odbiór pieniędzy.

OPIESZALI WYBRAŃCY LOSU pospieszcie do kolektury i we własnym interesie sprawdźcie wyniki ciągnienia,

Ustawa biblioteczna

Po 25 latach starań i zabiegów ze strony kół bibliotekarskich Rada Ministrów, w dniu 31 stycznia b. r. uchwaliła *ustawę o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi.* Fakt ten ma znaczenie historyczne w rozwoju naszej nauki, oświaty i kultury. Nareszcie uznano znaczenie książki, czytelnictwa i bibliotek jako niezbędnych i na równi ze szkolnictwem stojących czynników rozwoju i upowszechnienia oświaty i kultury. Szerokie warstwy obywateli, powołane do pracy dla Państwa muszą być dostatecznie oświecone. A do tego prowadzi jedyna droga przez zorganizowane czytelnictwo powszechne za pośrednictwem ogólnie dostępnych bibliotek publicznych.

Praca i działanie w tym kierunku muszą się rozpocząć już w szkole. Biblioteki szkolne, prowadzone przez specjalnie przeszkolonych nauczycieli, muszą przyzwyczajać młodzież do korzystania z książek i bibliotek.

Również wśród starszego pokolenia naszego społeczeństwa należy jak najszerzej rozpowszechnić książkę.

Toteż niezmiernie ważne jest zaopatrzenie kraju w biblioteki naukowe, które gromadziłyby i udostępniały materiały potrzebne dla badań naukowych oraz kształcenia się ogólnego i zawodowego wyższego stopnia.

W powyższych trzech płaszczyznach ma być na podstawie nowej ustawy prowadzona ogólnokrajowa akcja biblioteczna przy pomocy potrójnej sieci bibliotek: powszechnych, szkolnych i naukowych. Budowę sieci musimy rozpoczać od podstaw, gdyż wojna i barbarzyństwo okupantów zniszczyły cały dorobek w tej dziedzinie. Wobec wielkiego spustoszenia, ustawa wciąga do akcji wszelkie ocalone a nadające się do tego księgozbiory, uspołeczniając w ten sposób książkę w myśl zasady, że każda książka musi „pracować", t. j. być udostępnioną czytelnikowi.

Do prowadzenia akcyj bibliotecznych ustawa powołuje odpowiednie czynniki państwowe, samorządowe i społeczne. Państwo przez Ministra Oświaty sprawuje naczelny nadzór i opiekę nad bibliotekami i zbiorami bibliotecznymi, organizuje sieci bibliotek i kieruje ich działalnością. Państwo pokrywa też częściowo koszty zakładania i utrzymania bibliotek powszechnych oraz całkowicie koszty związane z bibliotekami naukowymi. Zakładanie i utrzymywanie samorządowych bibliotek powszechnych, przy organizacyjnym i finansowym poparciu ze strony Państwa należy do samorządu terytorialnego. Przewiduje się sieć powszechnych bibliotek gminnych, powiatowych i wojewódzkich, a jako organa wykonawcze: gminne, powiatowe i wojewódzkie komitety biblioteczne, powoływane przez terenowe rady narodowe. Obok nich czynnik społeczny ma reprezentować Państwowa Rada Biblioteczna przy Ministerstwie Oświaty.

Wymienione czynniki mają dbać o zaspakajanie potrzeb czytelni terenowych, gospodarować umiejętnie przydzielonymi na ten cel funduszami, koordynować współpracę naukową i oświatową za pomocą książki, dbać o wykwalifikowany personel fachowy.

Poza bibliotekami utrzymywanymi przez Państwo lub inne związki publiczno-prawne Minister Oświaty może włączyć do sieci również biblioteki społeczne i prywatne, albo też nałożyć na biblioteki działające poza siecią określoną funkcję bibliotek publicznych, w myśl zasady możliwie pełnego zużytkowania dla dobra ogólnego wszelkich niezbędnych a nadających się do tego zbiorów bibliotecznych. Wreszcie dla zapewnienia należytej obsługi czytelników, Minister Oświaty rozciąga nadzór i opiekę również nad wypożyczalniami dochodowymi.

W ten sposób ustawa wprzęga w służbę społeczną całe narodowe mienie kulturalne, jakie stanowią biblioteki i ich zasoby i stwarza podstawy prawne i finansowe, zapewniające celową i racjonalną akcję biblioteczną.

J. G.

Odpowiedzi Redakcji

Tow. Kaczyńskiemu. Wasze uwagi na temat koniecznej opieki szkolnej i kompletów dla uczniów są niewątpliwie słuszne. Sprawy te są przedmiotem rozważań odpowiednich czynników i prawdopodobnie znajdą w najbliższym czasie swe właściwe rozwiązanie.

PRODUKCJA CUKRU BĘDZIE WIĘKSZA

po zawarciu umowy między plantatorami a cukrowniami

Zawarta została umowa zbiorowa na zasiew i dostawę buraków cukrowych na okres kampanijny 1946/47 r.

Umowa obowiązuje na całym terenie Rzeczypospolitej i wprowadza jednolite normy dla całego przemysłu — reguluje szczegółowo prawa i obowiązki stron.

Poszczególne punkty umowy obejmują warunki zasiewu, uprawy i dostaw buraków przez plantatorów oraz wynagrodzenie i świadczenia obowiązujące cukrownie. Spory między stronami będą rozstrzygane przez Komisje Rozjemcze.

Za każde 100 kg czystych buraków, plantator otrzymuje 10 zł. Ponadto cukrownia dostarcza na każdy hektar pod uprawę 18 kg nasion po cenach urzędowych. Innych nasion plantatorom używać nie wolno. Wynagrodzenie w naturze wynosi 0,25 kg melasu za każdy kwintal buraków, a w razie niemożności dostarczenia melasy, plantator otrzymuje cukier, w stosunku 0,09 kg za 1 kg melasu, oraz 50 kg wysłodków prasowanych. Ponadto plantatorowi przysługuje prawo nabywania cukru po cenie sztywnej w ilości 3 kg za każdy kwintal, gdy dostawa przekroczy pewne określone minimum. Przy mniejszych dostawach, stawki ilościowe cukru są odpowiednio zmniejszane. Tytułem premii za dowóz buraków do cukrowni, plantator otrzymuje prawo dodatkowego zakupu cukru po cenach sztywnych, w ilości 0,03 kg od każdego kwintala i kilometra, za dowóz zaś do składu lub stacji załadowania — 0,02 kg.

Umowa likwiduje ostatecznie chaos, jaki panował dotychczas w przemyśle cukrowniczym na skutek nieuregulowanych stosunków między cukrowniami a plantatorami.

Państwowe Zakłady Drzewne w Szczecinie

W związku z notatką o Państwowych Zakładach Drzewnych w Szczecinie, która ukazała się w nr 39 naszego pisma, dyrekcja Zakładów prosi nas o umieszczenie dodatkowych danych.

Fabryka, znajdująca się w lipcu ub. r. w stanie kompletnego zniszczenia, wyposażona jest już obecnie w prawie kompletne urządzenia oraz niezbędny surowiec.

Zakład, produkujący stolarkę budowlaną i meble, posiada już w tej chwili 30 stanowisk wytwórczych i 50 stołów stolarskich, przy których robotnicy pracują na dwie zmiany, aby podołać zamówieniom. Obecnie zaopatrują Państwowy Monopol Spirytusowy w skrzynie „uniwersalne", wykonują meble dla kuratorium O. S. Warszawskiego, oraz okna i drzwi do bloków mieszkalnych na Żoliborzu.

Największą bolączką jest brak polskich fachowców i dobrych sił pomocniczych, toteż w związku z akcją wysiedlania Niemców z Polski werbuje się wciąż nowych pracowników, gdyż zakład, w którym dziś pracuje 130 ludzi jest w stanie zatrudnić 180.

Nie będzie nadużyć z rozdziałem kart żywnościowych

Niebawem wchodzi w życie instrukcja Ministerstwa Aprowizacji i Handlu z dnia 17.I.1946 r., regulująca na nowych zasadach technikę rozdziału kart żywnościowych w sposób zapobiegający rozlicznym nadużyciom, jakie na tym tle miały dotąd miejsce.

Zasadniczym celem tej instrukcji jest stworzenie jednolitego i przejrzystego systemu rozdzielnictwa, które uniemożliwi nadużycia w korzystaniu z kart a zwłaszcza uniemożliwi pobieranie przez jedną osobę dwu lub nawet więcej kart żywnościowych z rozmaitych źródeł.

Osiągnie się to przez bezwzględne związanie możliwości otrzymania karty z miejscem zamieszkania.

Obecnie podstawą otrzymania karty żywnościowej, będzie wyłącznie karta wymienna, wydawana na podstawie ksiąg meldunkowych i sprawdzanych uprawnień mieszkańców do zaopatrzenia.

Odbudowa miast i wsi

Dwudniowe obrady w Min. Odbudowy

(M) 26 b. m. rozpoczęły się w Min. Odbudowy dwudniowe obrady Zjazdu Dyrektorów Odbudowy i Naczelników Wojewódzkich Wydziałów Odbudowy. Na Zjeździe obecni byli ponadto pełnomocnicy Rządu oraz przedstawiciele Biura Odbudowy Stolicy.

Zebranie zagaił Minister Odbudowy prof. Michał Kaczorowski. Wygłosił on przemówienie w którym zwrócił szczególną uwagę na sprawę obniżenia kosztów budowy.

Na progu drugiego sezonu budowlanego — powiedział min. Kaczorowski — musimy zająć inną postawę. Nie będziemy pracować tak nerwowo jak w roku ubiegłym, kiedy najważniejszym zadaniem było oddać daną budowlę do użytku, gdyż tego wymagał przemożny interes publiczny. Drugorzędną natomiast kwestią było jakim kosztem i jakim nakładem. Dzisiaj zaatakować musimy problem kosztów budowy. Im taniej będziemy budować, tym budować będziemy więcej.

Po przemówieniu min. Kaczorowskiego rozpoczęły się właściwe obrady. Wygłoszono kilka referatów nad którymi wywiązała się dyskusja. Na zjeździe obecnych było około 200 delegatów.

70 milionów złotych zysku

dał w styczniu b. r. Przemysł Spożywczy

Państwowy Przemysł Spożywczy przekroczył w styczniu b. r. plan produkcyjny tak pod względem ilości wytworzonych towarów jak i ich wartości. Przemysł piwowarski wykonał plan w 136.5%, rybny w 130.25%, chłodniczy w 156.7%, ziemniaczany w 115.9%, drożdżowy w 114.5%, mięsny w 100.1%.

Jeśli chodzi o przemysł młyński, to wykonanie planu styczniowego wynosiło tylko 41%, t. zn. zamiast ogólnej ilości 95.846 ton, młyny państwowe przemełły tylko 39.459 ton. Spadek wspomniany wywołany został wprowadzonymi ograniczeniami przemiału, wobec nieoddania przez rolników w wymaganym terminie, w wielu okolicach kraju, świadczeń rzeczowych w zbożu.

Ograniczenia te odbiły się również na produkcji przemysłu cukierniczego, zwłaszcza w dziale herbatników, pierników, sucharków i makaronów. Przemysł ten w związku z tym wykonał plan w 75.6%. Wartość jego produkcji wynosiła 160.175.300 zł zamiast planowanych 211.782.500 zł.

Przemysł olejarski natomiast, mimo trudności uzyskania nasion oleistych na rynku krajowym i wydanych zakazów skupu wolno - rynkowego, dzięki importowi surowca z zagranicy, wykonał plan w 163.19%, produkując 1.847.03 ton oleju.

Zysk osiągnięty przez przemysł spożywczy w styczniu, wyniósł około 70 milionów złotych, co stanowi 95% zysku planowanego. Z zysku tego przemysł spożywczy wpłacił na Fundusz Aprowizacyjny 60 milionów złotych, przekraczając preliminowaną kwotę z tego tytułu o 200%.

Należy podkreślić w związku z tym, że w ostatnich miesiącach ub. roku ogólne zyski przemysłu spożywczego nie przekroczyły 15 milionów złotych. To wydatne zwiększenie zysków zawdzięczać należy głównie uporządkowaniu organizacji przemysłu spożywczego oraz zdecydowanemu, pomimo poważnych trudności, przejściu na gospodarkę planową.

KRONIKA ODBUDOWY

Gdynia

WĘDZARNIA „PRZEMYSŁ RYBNY" w Gdyni przejęta została przez Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Konserwowego w Gdyni. Jedna z większych wędzarni gdyńskich „Anglescott" o przedwojennej zdolności przetwórczej około 2 tys. ton ryb, przejdzie pod zarząd Spółdzielni „Łosoś".

Katowice

PRODUKCJA MATERIAŁÓW IZOLACYJNYCH. Górnośląskie fabryki materiałów izolacyjnych przekroczyły planowaną na styczeń produkcję prawie we wszystkich artykułach, przy czym w produkcji papieru i płótna szmerglowego plan wykonano w 186 proc., płótna apreturowego 182 proc. i w przędzy szklanej 170 proc.

Słupsk

FABRYKA MASZYN. Prawie całą wielką dzielnicę w centrum Słupska zajmuje I-sza Państwowa Fabryka Maszyn d. FW Pluentsch. Przed wojną zakład ten odgrywał niezwykle poważną rolę w życiu gospodarczym całych północno-wschodnich Niemiec, specjalizując się w produkcji aparatów gorzelniczych.

Wskutek działań wojennych zostały zniszczone, bądź wywiezione wszystkie urządzenia fabryczne. We wrześniu ub. r. zakład został objęty przez Północne Zjednoczenie Przemysłu Metalowego w stanie kompletnej ruiny. Z wielkim wysiłkiem zebrano tu i ówdzie pozostawiony sprzęt techniczny, zmontowano go i przystąpiono do pracy.

W ostatnich miesiącach ub. r. fabryka wykonywała drobniejsze remonty maszyn rolniczych, w styczniu zaś wyprodukowano pierwszy kompletny aparat gorzelniczy.

Eksponaty muzealne przybyły z Moskwy

Przybył do Poznania z Moskwy transport złożony z 80 skrzyń z eksponatami pochodzącymi z Muzeów Wielkopolskich i innych.

Eksponaty te wywiezione zostały przez okupanta niemieckiego do Saksonii. Tutaj odnalazły je wojska Armii Czerwonej i skierowały do Muzeum im. Puszkina w Moskwie, które przekazało je Państwu Polskiemu.

Transport wysłany z Moskwy w trzech wagonach odebrany został w Brześciu przez delegatów Ministerstwa Kultury i Sztuki i nadszedł już do Poznania, gdzie w najbliższą niedzielę odbędzie się przejęcie zbiorów muzealnych.

W Poznaniu powstał Komitet, mający na celu zorganizowanie związanej z przejęciem zbiorów uroczystości, która ma być jednocześnie manifestacją wdzięczności dla Zw. Radzieckiego i Armii Czerwonej.

WŁADYSŁAW RYMKIEWICZ **8)**

Rafał z lasu

Zawstydzona wyznała mu szeptem do ucha:
— Ja będę miała dziecko.

Rafał zacieśnił uścisk i milcząc trzymał ją długą chwilę w ramionach.

— Nie cieszysz się? — spytała.

Odpowiedział zduszonym pomrukiem. Szorstką ręką zaczął ją gładzić po włosach. — Musimy zaraz wziąć ślub. Cichy ślub. Ty wiesz — szeptał — że ja nie przywiązuję do tego znaczenia. Ale nie chcę, żeby tutejsze kołtuny wygadywały o tobie co im ślina na język przyniesie.

W uniesieniu miłosnym owinęła ręce dokoła szyi kochanka. — Więc nie pojedziesz jutro? Nie będziesz się narażał?

Uwięziony w jej uścisku oddychał głęboko, równomiernie.

— Rafał? — spytała zaniepokojona.

Odpowiedział po namyśle: — To przecie nie ma nic wspólnego jedno z drugim.

— Nic wspól-ne-go? — powtórzyła szeptem, przeciągając słowa.

Nazajutrz o świcie zaczął się sposobić do drogi.

Dzień budził się chmurny i mglisty.

W białych gęstych oparach trudno było coś dostrzec dalej niż na odległość wyciągniętej ręki. Najbliższe pnie wyłaniały się z mgły ponure w swej żałobnej czerni.

Rafał, Jula i Natan zaprzęgli wspólnymi siłami leniwe konisko do wozu i wymościli deski siennikiem wypchanym słomą, na którym ułożyli Mietka okrywając go derkami i pledami.

— Julo, nie zapomnij! — ostrzegał Rafał — wyprawić Józka pod byle pozorem z domu. Wolę, żeby nie widział jak będziemy wracali ze szpitala. Nicponiowi źle z oczu patrzy. I nie martw się, Julo, proszę. Spójrz, co za mgła. To prawdziwy dar niebios.

Musnął wargami jej policzek, wlazł na wóz i zaciął konia.

Natan niezwłocznie schronił się do Zakopianki. Jula stała jeszcze jakiś czas w furtce. Wóz od razu zniknął jej z oczu, zatarł się we mgle. Słyszała tylko turkot kół na szosie, turkot coraz dalszy, coraz słabszy. Wraz z tym [illegible]nącym odgłosem traciła resztę nadziei. Uro[illegible] marzenia przyszłości rozpadały się i ginęły [illegible] z oddalającym się Rafałem, nieobliczal[illegible] [illegible]zykantem. Z dawna było postanowione, że po skończonej wojnie osiądą w Pułtusku. Rafał w 1940 i 1941 roku zrobił cztery semestry na tajnym uniwersytecie, brakowało mu tylko jeszcze jednego roku do ukończenia studiów. Zamierzał poświęcić się pracy pedagogicznej, mówił o tym z przejęciem i dumą. On, syn kowala w Pułtusku, chciał nauczać w swym rodzinnym mieście. Jula miała nadzieję, że po przesłuchaniu skróconego kursu w seminarium będzie mogła wykładać przyrodę. Ich marzeniem było nauczać w jednym gimnazjum. „Nasze gimnazjum" — w tych dwóch słowach zawierali treść najczystszego szczęścia w przyszłości powojennej.

Wczoraj uświadomiła sobie gorzką prawdę, że wspólne marzenia z Rafałem o „naszym gimnazjum" są równie płonne i śmieszne, jak wołanie dziecka o gwiazdkę z nieba.

Z ciężkim sercem wróciła do domu.

Tymczasem Rafał przebijał się przez watę z mgły. Stary (taką nazwę wymyślił Józek dla gniadego) wlókł się noga za nogą. Rafał stojąc rozkraczony na wozie krzyczał, wrzeszczał, poganiał, klął, cmokał, zachęcał, znów klął — nic nie pomagało. — Stary, wio... Gniady, nuże... Leniu sakramencki... Wio, cholero — niosły się krzyki Rafała we mgle, a las odklaskiwał wiernie każde słowo długim echem.

Do Twardoszyna było dziesięć kilometrów z hakiem.

(d. c. n.)

GŁOS SPORTOWY

Praga - Kraków 6:2 w hokeju

W dniu 26 b. m., późnym wieczorem rozegrany został w Krakowie mecz hokejowy między komb. zespołem czeskim, występującym jako reprezentacja Pragi, a Krakowem. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem **Pragi w stosunku 6:2 (1:0, 2:0, 3:2).** Gra toczyła się już według nowych przepisów, 3x20 minut. Reprezentacja Krakowa składała się z graczy „Cracovii": Skarżyńskiego, Bogdola, Czyżewskiego, Kolasy i Jasińskiego. Czesi wystawili zespół znany już z poprzednich występów, złożony z zawodników HC Stadion i LTC.

Gra była równorzędna, a zwycięstwo swoje zawdzięczają Czesi przede wszystkim swemu doskonałemu bramkarzowi Jirce i... krzywdzącym decyzjom obu sędziów. Bramki dla Krakowa padły ze strzałów Skarżyńskiego i Kowalskiego przy stanie 3:0 i spowodowały wynik 3:2, po czym Czesi wyzyskując załamanie nerwowe drużyny krakowskiej, zdobyli w krótkich odstępach czasu 3 bramki.

Gaj, Warszawa - mistrzem Polski w tenisie stołowym

W Krakowie zakończyły się mistrzostwa Polski w tenisie stołowym, rozgrywane w konkurencji indywidualnej i drużynowej. Wobec niezwykle wygórowanej klasy zawodników wynik mistrzostw do ostatniej chwili był „wielką niewiadomą". (Rozgrywki zakończono w poniedziałek o godz. 6-ej rano). Po niespodziewanej porażce Gaja z Pęczkowskim ten ostatni był „o włos" od zdobycia mistrzostwa, prowadząc z Doboszem (Kraków) w 2 setach i w rezultacie... przegrywając to spotkanie.

W wyniku ostatecznym mistrzostwo *Gaj (Warszawa)* po dogrywce z Mamczarczykiem (Kraków) wygranej *w stosunku 3:0 (21:19, 21:19, 23:21) zdobył tytuł Mistrza Polski na rok 1946.* 2) Mamczarczyk (Kraków), 3) Pęczkowski (Warszawa).

W konkurencjach drużynowych tytuł mistrzowski *zdobyła „Cracovia"*, również po dogrywce z „Orłem" (W-wa), wygranej w stosunku 5:3; 2) „Orzeł", 3) BOS (W-wa).

„BOS" był tak jak Pęczkowski o „włos" od tytułu mistrza, prowadząc z „Cracovią" 4:2 i... przegrywając spotkanie.

Gaj wygrał mistrzostwo całkowicie zasłużenie, gdyż bezapelacyjnie jest on najlepszym zawodnikiem. Gdybyśmy chcieli zrobić klasyfikację zawodników biorących udział w rozgrywkach, to wyglądałaby ona następująco: 1) Gaj 2) Bukiet (Lublin), 3) Pęczkowski, 4) Mamczarczyk, 5) Kugler, 6) Zięba.

To i owo w sporcie

Płonka (SNPTT Bielsko) zdobył mistrzowstwo Śląska w kombinacji alpejskiej (slalom i zjazd). II-im był Stańco Witold (SNPTT Bielsko), III-im Kempny (SKN Wisła).

Kozdruń Mieczysław (SKN) najlepszy narciarz Śląska wygrał konkurs skoków otwartych o mistrzostwo Śląska skokami 46 i 49 m (nota 131,3) przed Wieczorkiem (38 i 41 m).

Szkocja — Irlandia, spotkanie piłkarskie zakończyło się zwycięstwem Szkocji w stosunku 3:2.

Kanada — Czechosłowacja (reprezentacje wojskowe) rozegrały hokejowe spotkanie w Pradze, zakończone zwycięstwem Kanadyjczyków w stosunku 7:3 (1:1, 3:0, 3:2). Ten sam zespół kanadyjski, który nie jest pełną reprezentacją wojskową Kanady, a prawdopodobnie drużyną jednostek wojskowych stacjonujących w Europie, pokonał CLTK (Praga) 7:1 (2:1, 3:0, 2:0) oraz Brno 8:1 (3:0, 2:1, 3:0).

Powtarza się dawna historia... „królowie" krążka będą dawali szkołę Europie.

K. S. „Społem" (Warszawa) wygrał w Lublinie mistrzostwo w koszykówce w swojej grupie przed WKS „Lublinianką" i KS „Zjednoczonym" (Łódź).

Czechosłowacja — Szwecja, spotkanie hokejowe rozegrane w Pradze, zakończyło się zwycięstwem Czechosłowacji w stosunku 3:1 (1:0, 1:1, 1:0).

Argentyna — Brazylia, spotkanie piłkarskie o mistrzostwo Ameryki Południowej zakończyło się wobec 90.000 widzów zwycięstwem Argentyny w stosunku 2:0 (1:0).

Reprezentacja Armii USA w Europie rozegrała w Kolinie (Czechosłowacja) spotkanie w koszykówce z reprez. miasta Kolina, przegrywając w stosunku 44:48 (17:28).

700 zawodników startowało w zawodach narciarskich pod Moskwą. W biegu na 20 km. zwyciężył Dobryszyn (Dynamo, Moskwa) w czasie 1:15:45.

Francja — Anglia, spotkanie w rugby rozegrane w Manchester zakończyło się zwycięstwem Anglii w stosunku 16:6. Po przerwie Francuzi byli lepsi, nie zdołali jednak wyrównać.

Ł.K.S. — ZMW „Zryw" (Bydgoszcz), spotkanie zapaśnicze, zakończyło się zwycięstwem łodzian w stosunku 4:3.

Konferencja w YMCA

W dniu 2 marca b. r., t. j. w sobotę, o godz. 17-ej w gmachu Polskiej YMCA (Konopnickiej 6), odbędzie się konferencja przedstawicieli związków, klubów sportowych organizacyj młodzieżowych, świetlic i szkół z następującym porządkiem dziennym:

1) zagajenie; 2) sprawa opieki sportowo - lekarskiej nad ćwiczącymi na terenie Warszawy; 3) dyskusja.

Jak poszukiwać krewnych w Kanadzie

Tygodnik „Kronika Tygodniowa" w Kanadzie, ogłasza bezpłatnie poszukiwania krewnych na terenie Kanady. Należy pisać na adres:

„Kronika Tygodniowa", 1129 Dundas W., Toronto, Canada.

KAŻDY SKLEP, ZAKŁAD, PRZEDSIĘBIORSTWO — OPODATKOWUJE SIĘ NA RZECZ ZDEMOBILIZOWANEGO. Ofiary przyjmuje Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza, Okręgi, Oddziały i Koła T-wa Przyjaciół Żołnierza oraz wszystkie urzędy pocztowe konto PKO I-292.

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Okręgowa Poczt i Telegrafów w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na gruntowny remont 2 maszyn elektrycznych do stemplowania listów, z dodaniem części zamiennych.

Oferty w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach z napisem na kopercie: „Oferta na remont maszyn elektrycznych do stemplowania listów", należy składać do dnia 15 marca 1946 roku do skrzynki ofertowej Dyrekcji.

Bliższe informacje oraz wzory ofert otrzymać można w Oddziale Gospodarczym Dyrekcji ul. Św. Barbary 2, III piętro, pokój Nr 20, w godzinach biurowych.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na ceny oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.

OGŁOSZENIE

Centrala Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Młyńsko - Piekarnianego ogłasza zapotrzebowanie na:

470 m. kw. glazury białej
1.100 m. kw. terrakoty żółtej rytej.

Oferty składać: Warszawa — Hotel „Bristol", pokój 224. Wydział Techniczny. Przetarg nieograniczony

OGŁOSZENIA DROBNE

„SAMODZIELNY PUŁK SAMOCHODOWY RZĄDU" przyjmie powracających z Zachodu oficerów i szeregowych z Broni Pancernej i innych oddziałów zmotoryzowanych na stanowiska liniowe i administracyjne; warsztatowców samodzielnych: monterów samochodowych, 2-ch ślusarzy narzędziowych, stolarza karoseryjnego, 3-ch blacharzy karoseryjnych, wulkanizatora na gorąco i zimno, akumulatorzystę oraz uczniów warsztatowych". Zgłaszać się Pl. Narutowicza 5, pokój 301, III p. w godz. 8—2.

AKUSZERKA Wiemanowa, zabiegi pielęgniarskie, ginekologiczne. Lekarz na miejscu. Hoża 61—14.

„ZJEDNOCZENIE ENERGETYCZNE *OKRĘGU MAZURSKIEGO"* (Z. E. O. M.) Oddział w Elblągu, potrzebuje dla remontu i ruchu dużej elektrowni parowej w Elblągu: techników mechaników, fachowców turbinowych (maszynistów - ślusarzy), fachowców kotłowych (majstrów, palaczy, murarzy, kotlarzy), specjalistów od przygotowania wody, specjalistów od młynów węglowych, specjalistów od wentylatorów i pomp, specjalistów hydraulików, egzaminowanego spawacza kotłowego. Oferty wraz z życiorysem i podaniem uprzedniej praktyki prosimy składać pocztą lub osobiście w Elblągu, Elektrownia, ul. Portowa 2.

APARATY I ARTYKUŁY elektrotechniczne kupujemy — Sprzedajemy. Marszałkowska 112 lokal 9.

UDZIELAM LEKCJI ucz. kl. III, IV, V szkoły powszechn. za 100 zł tygodniowo, zgłaszać się w godz. 4—6 popoł. Zielna 30 m. 5 Smaglijenko.

W DNIU 16 LUTEGO 1946 R. zagubione zostały dokumenty rejestracyjne samochodu osobowego Ministerstwa Sprawiedliwości, marki Ford Eifel. Nr Rej. A-04261. Dokumenty te unieważnia się.

DZIEŃ WARSZAWY

POGODA

Biuro Informacyj Meteorologicznych portów lotniczych „Lot" komunikuje:



Wczoraj notowano w godzinach rannych pogodę słoneczną, potem wzrost zachmurzenia aż do całkowitego pokrycia nieba i opady śnieżne. Temperatura w ciągu dnia średnia wynosiła od minus 4 st. na północy, do plus 4 st. na południu kraju. Dzisiaj przewidywane jest zachmurzenie duże, z większymi przejaśnieniami na południowym zachodzie i w środkowej części kraju. Na północy i wschodzie miejscami jeszcze opady śnieżne. Temperatura po nocnym spadku do około minus 8 st., dniem wzrośnie do 2 st. na północy i 3 st. na południu kraju. Umiarkowane wiatry z kierunku południowego.

ROZWIĄZANIE KOMITETU PRZECIWPOWODZIOWEGO

Wobec ustalenia się sytuacji na Wiśle i zażegnania niebezpieczeństwa Komitet Przeciwpowodziowy został rozwiązany. Na ostatnim zebraniu Komitetu, które odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta m. st. Warszawy, inż. Fijałkowskiego, uchwalono przesłać podziękowania władzom wojskowym na ręce gen. Olbrychta i gen. Bordziłowskiego — szefa departamentu wojsk inżynierii jak również przedstawicielom innych jednostek, które brały udział w zabezpieczaniu mostów przed naporem kry, m. in. — podziękowania przesłano Milicji Obywatelskiej i Komisariatowi Wodnemu M. O. na ręce pułk. Konarzewskiego.

Ochrona wojskowa utrzymana zostanie jeszcze na dalszych 10 dni.

KLUB SATYRYKÓW „KUKUŁKA"

W dniu 1-go marca rozpoczyna swoją działalność w Warszawie klub satyryków „Kukułka". Inauguracyjny występ „Kukułki" odbędzie się w cukierni „Szwajcarskiej" (Marszałkowska róg Nowogródzkiej). Na program złoży się satyra aktualna, humor, liryka, melorecytacje i piosenki p. t. „Co by było, gdyby..." Wieczory „Kukułki" odbywać się będą codziennie o godz. 17-ej, w niedzielę i święta tylko poranki o godz. 12-tej.

ZABAWA TANECZNA

Związek Zawodowy Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej Oddział Biur Centralnych urza w dniu 2.3.1946 r. o godz. 21-ej w salach Ratusza (gmach B.G.K. Al. Jerozolimskie 1) Zabawę Taneczną.

Zaproszenia i bilety w przedsprzedaży u gospodyń (gmach B.G.K. IV piętro pokój Nr 431, II piętro, pokój Nr 219).

Dochód przeznaczony na szerzenie czytelnictwa wśród samorządowców.

PRAWDZIWA KAWA DLA LUDNOŚCI PRACUJĄCEJ

Dotychczas nieliczni tylko konsumenci mogli korzystać z przydziału prawdziwej kawy. Obecnie Wydział Spożywczy Związku Gospodarczego Spółdzielni R.P. „Społem" otrzymał do dyspozycji na pierwszy kwartał 1946 r. z dostaw UNRRY 1.238 ton palonej kawy.

Kawa zostanie przydzielona dla ludności pracującej na kartki oraz dla stołówek i instytucyj.



Kawę otrzymały poszczególne okręgi wojewódzkie „Społem", które rozprowadzą ją według rozdzielnika wojewódzkich wydziałów aprowizacji. Cena maksymalna palonej kawy dla konsumentów wynosi 90 zł. za 1 kg.

Na pomoc dla repatriantów

Polski Czerwony Krzyż Okręg Warszawski, urządza Dancing-Bridge w Salonach Restauracji hotelu „Polonia" w dniu 2 marca (sobota), początek o godz. 20-ej.

Podczas wieczoru odbędzie się: Pokaz polskich tańców ludowych i narodowych.

Zamówienia na stoliki przyjmuje:

1) PCK, ul. Piusa XI Nr 24/26, I piętro pokój Nr 4, 9—14.

2) Stoisko PCK w hallu hotelu „Polonia", w godz. 12—18.

Dochód z wieczoru przeznaczony jest na pomoc dla repatriantów.

O tańsze przejazdy miejskie dla świata pracy

NALEŻY ZMIENIĆ OBOWIĄZUJĄCĄ TARYFĘ

Na łamach naszego pisma poruszaliśmy już zagadnienie niewspółmiernie wysokiej taryfy za przejazdy tramwajowe, trolleybusowe i autobusowe.

Doświadczenie wykazało, że nowa taryfa Miejskich Zakładów Komunikacyjnych ma szereg poważnych braków. Taryfa bowiem powinna być wykładnikiem interesów, zarówno Miejskich Zakładów Komunikacyjnych jak i pasażera. Niestety, stwierdzić trzeba, że obecna taryfa nie odpowiada interesom pasażerów, rekretujących się z warstw robotniczych i pracowniczych.

Ograniczenie kategorii pasażerów korzystających z biletów zniżkowych tylko do grupy pracowników miejskich krzywdzi szerokie rzesze. Sprzedaż powrotnych biletów ulgowych na liniach tramwajowych po 5 zł., ograniczona godziną 8.15 stanowi wielką niedogodność. Skoro zaś pasażer zmuszony jest, do korzystania z kilku linij komunikacyjnych, co zdarza się na porządku dziennym, wówczas, aby zakupić wszystkie potrzebne powrotne bilety ulgowe, zrywać się musi, jeszcze przed świtem.

Dlatego też zmiany w obowiązującej taryfie komunikacyjnej MZK muszą być przeprowadzone w pierwszym rzędzie w kierunku rozszerzenia kategorii pasażerów uprawnionych do korzystania z ulg. Dla udogodnienia pracującym dojazdu i powrotu z pracy należałoby wprowadzić zamiast ulgowych jednorazowych biletów powrotnych **robotnicze bilety tygodniowe, 15-to przejazdowe, ważne w przeciągu całego dnia.**



Premier ob. Osóbka-Morawski na Zjeździe Zw. Zaw. Pracowników Państwowych

Zebranie
Koła Prelegentów KC PPR

Koło Prelegentów przy Wydziale Propagandy i Agitacji KC PPR zawiadamia, że w dniu 28 lutego, o godz. 16.30 odbędzie się zebranie Koła Prelegentów w lokalu Koła przy Komitecie Centralnym.

Występy
zespołu radzieckiego

W sobotę dn. 2 marca b. r. o godz. 17 i w niedzielę, dn. 3 marca o godz. 11-ej i 18-ej w sali „Roma" (Nowogrodzka 49), odbędą się ostatnie trzy występy zespołu pieśni i tańca b. II Białoruskiego Frontu Armii Czerwonej. Bilety do nabycia w Towarzystwie Przyjaźni Polsko - Radzieckiej (Al. Stalina 26), w piątek i sobotę.

Ceny biletów od 60 do 150 zł.

W czwartek, 28 lutego o godz. 17 min. będą się w sali „Roma" (Nowogrodzka 49), dwa przedstawienia bezpłatne dla robotników przedsiębiorstw warszawskich. Występować będzie zespół pieśni i tańca b. II Białoruskiego Frontu Armii Czerwonej.

Akademia w Praskim Pułku Piechoty
w dniu święta Armii Czerwonej

W świetlicy I Praskiego Pułku Piechoty odbyła się uroczysta akademia z okazji 28-ej rocznicy powstania Armii Czerwonej. Na akademię przybyli przedstawiciele Armii Czerwonej, partyj politycznych i organizacyj młodzieżowych.

Po odegraniu hymnu polskiego i radzieckiego uroczystość otworzył mjr Treywasz.

Krótkie przemówienie wygłosili przedstawiciele PPS i PPR, po czym płk dypl. Habowski odczytał obszerny referat, poświęcony Armii Czerwonej.

W części koncertowej wystąpiło ze swoim programem Amatorskie Koło Dramatyczne przy świetlicy im. Bohaterów Warszawy, pod kierownictwem Konrada Morawskiego.

Materiały tekstylne
dla nauczycieli

Na wniosek Ministerstwa Oświaty i Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego Ministerstwo Aprowizacji i Handlu przyznało dla nauczycielstwa następujące materiały tekstylne: 10.400 m. wełny, 100.000 m. bawełny, 48.900 kg. przędzy wełnianej oraz 1.600 kurtek skórzanych dla pracowników szkolnych, wyjeżdżających w teren.

Ze szczególnym uwzględnieniem potraktowano potrzeby nauczycieli, powracających z obozów i repatriantów, dla których przyznano: 15.000 m. wełny, 60.000 m. bawełny, 5.000 swetrów, 5.000 par skarpet, 1.000 par pończoch damskich 5.000 par butów brezentowych i 5.000 par butów skórzanych. Nadto Ministerstwo Aprowizacji przyznało pokaźny przydział tekstyliów przeznaczonych specjalnie dla pracowników nauki.

PORADY PRAWNE

Ob. Klimaszewski, Pruszków: Umowa o dzierżawę lokalu, stanowiącego własność obywatela, zawarta przez żonę Obywatela podczas jego nieobecności, jest nieważna i pozbawiona skutków prawnych w stosunku do dzierżawcy, o ile zdoła Obywatel udowodnić opisane okoliczności, w szczególności wykorzystania nieświadomości i przymusowego położenia żony Obywatela w okresie zawierania umowy dzierżawy. Należy wytoczyć powództwo o uznanie umowy za nieważną i o eksmisję z lokalu. W postępowaniu dowodowym główny nacisk położyć należy na okoliczność, że wynajmujący działał w złej wierze oraz, że warunki umowy były dla żony Obywatela wybitnie niekorzystne. Natomiast zobowiązania zaciągnięte przez dzierżawcę wobec rzemieślników, dokonywujących remontu, muszą być przez Obywatela respektowane nawet po odzyskaniu spornego lokalu, gdyż ci ostatni działali zapewne w dobrej wierze i trudno od nich było wymagać dociekania, czy i jakie uprawnienia posiadał dzierżawca.

M. K.

Z teatrów i kin

TEATRY

Państwowy Teatr Polski — godzina: 17.30 — „Lilla Weneda".

Opera Marszałkowska 8. Opera „Cyrulik Sewilski" Rossiniego.

Teatr Mały, Marszałkowska 81 — „Teoria snów" — Freuda.

Teatr Powszechny (Zamoyskiego 20) — codziennie o godz. 18, dramat w 5 aktach, z prologiem H. Ibsena p.t. „Wróg Ludu", w reżyserii H. Maryciński ego

Teatr Comedia, Szwedzka 2/4 — codziennie o godz. 18-ej „Dom otwarty"

Początek we wszystkich kinach o godz. 13, 15, 17, 19. W niedzielę i święta poranki o godz. 11.

Bilety dla członków Zw. Zawodowych, Org. młodzieżowych, młodzieży szkolnej i wojska do nabycia zbiorowo na wszystkie dni i seanse w Radzie Związków Zawodowych, Targowa 15, oraz Zw. Prac. Budowl., Marszałkowska 72, od godz. 9 do 12.

Bałuckiego.

KINA

ATLANTIC (Chmielna 33) — Program składany filmów polskich: „Proces Norymberski", „Wieczór Wigilijny" z Zelwerowiczem i inne.

POLONIA (Marszałkowska 56) — Film Radziecki „Świat się śmieje" i aktualności.

TĘCZA (Żoliborz, Suzina 4) — Skrzydlaty dorożkarz" i aktualności

SYRENA (Praga, Inżynierska 4) Nieuchwytny Smith".

Godziny przyjęć: REDAKTOR NACZELNY od godz. 15 do 16 SEKRETARZ REDAKCJI od godz. 10—11 Adres Redakcji: Warszawa, Smolna 12

Telefony: Naczelny redaktor 86645. — Zastępca nacz. redaktora 88229. — Sekretarz redakcji 88228 — Administracja 88227

Wydawca: KOMITET CENTRALNY POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ Redaguje KOMITET REDAKCYJNY

ADMINISTRACJA: Smolna 12. Drukarnia Zakładów Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA", Warszawa, Smolna 12. B-04639